

Z prac komisji sejmowych

Miliardowe kwoty na ochronę środowiska naturalnego

Realizacja rządowego programu w zakresie ochrony środowiska w latach 1975-78 stanowiła 20 bm. główny temat obrad sejmowej Komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, którym przewodniczył pos. Edward Duda (ZSL).

Główne kierunki działań zmierzających do ochrony naturalnego środowiska w naszym kraju sformułowane zostały w rządowym programie, którego założenia sięgają roku 1990. Zgodnie z przyjętymi ustaleniami w planach na lata

1976-80 zabezpieczone zostały na przedsięwzięcia związane z ochroną środowiska, znaczne kwoty przekraczające sumę 13 mld zł. Najwięcej środków przeznaczono na ochronę powietrza atmosferycznego, unieszkodliwianie odpadów przemysłowych i rekultywację terenów zniszczonych przez przemysł.

Z wypowiedzi referującego temat pos. Henryka Kosteckiego (PZPR) i poselskiej dyskusji wynikało, iż w tej — tak ważnej dla społeczeństwa i go spodarki — dziedzinie jaka jest ochrona środowiska uży-

kano w minionych kilkunastu latach widoczny postęp; zarażem obserwuje się nadal wiele braków i niedociągnięć. Wyraża się to np. w niepełnym wykorzystywaniu przez resorty gospodarcze środków przeznaczonych na inwestycje związane z ochroną środowiska; sytuacja taka była szczególnie niekorzystna w 1976 r. W roku następnym wykorzystanie środków poprawiło się; podobnie było w 1978 r. Łącznie w latach 1976-78 wydano na ten cel blisko 24 mld zł, czyli 43 proc. kwoty zaplanowanej na całe 5-lecie. (PAP)

W 75 rocznicę urodzin

Depesza przywódców polskich do A. Kosygina

Edward Gierek, Henryk Jabłoński i Piotr Jaroszewicz z okazji 75 rocznicy urodzin premiera ZSRR — Aleksieja Kosygina wystosowali do jubilaty depeszę, w której w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL przesyłają najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Z Waszą działalnością — jako wieloletniego przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — czytamy w depeszy — związane są ogromne osiągnięcia w dynamicznym i wszechstronnym rozwoju społeczno-gospodarczym, naukowym i kulturalnym Kraju Rad, w pomysłowym budownictwie komunistycznym, w umacnianiu potęg i autoritetu międzynarodowego ZSRR. Powszechnie znane jest Wasze osobiste zaangażowanie na rzecz jedności, rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej oraz walki o odwrócenie międzynarodowego bezpieczeństwa i postęp na całym świecie.

Partia nasza, naród polski — ułożył następnie depeszę — zna i wysoko ceni wasze wielkie zaangażowanie na rzecz stałego umacniania polsko-radzieckiej przyjaźni, rozwoju braterskiej wszechstronnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Taka to już moda?

Każdy w jakimś stopniu ulega nakazom mody i jest to zjawisko normalne, bo mało kto chce pod tym względem się wyróżniać spośród otoczenia i zasłuchiwać w swoim środowisku na miano zachoźca i dziwaka. Poklask natomiast zdobywają rzecznicy nowinek, lansowanych gdzieś daleko przez dyktatorów stroju, fryzury, sposobu bycia, urządzenia mieszkania, spędzania urlopów w modnych miejscowościach, postępowania się samochodem nawet wówczas, gdy pieśzo zdrowiej i szybciej. Lub odwrotnie — jeżdżenia rowem, chociaż autem byłoby praktyczniej. W uleganiu modzie można się oczywiście dopatrywać snobizmu, ale niemniej prawdziwie była ona i jest nadal odbiciem ekonomicznych możliwości i aktualnych tendencji.

Obok tych pozytywnych, albo społecznie obojętnych (bo nieszkodliwych) w skutkach nakazów mody, można jednak zauważyć upowszechnianie się ostatnio w wielu kręgach niepokojącego — że się posłuży przyjętym wśród młodzieży określeniem — „szponu” w stylu bycia. Na czym on polega? Oto urywki z rozmów, zasłyszanych niedawno podczas towarzyskiego spotkania kilkunastoosobowej grupy osób w tak zwanym średnim wieku:

— Nasze drogi? Widać, że pan nigdy nie jechał prawdziwą autostradą... — Moim zdaniem, w żońnym mądrym narodzie nie mogłoby się zdarzyć szarżowanie z lancami na czołgi, a na przykład Francuzi w 1940 roku dobrze wiedzieli, co robią i że na tym nie wyszli... — Mój szef załapał nagrodę, ale prawdę mówiąc, to przede wszystkim była nasza zasługa i ja na jego miejscu... — To co, że potrafimy budować statki, jeśli i tak japońskiego przemysłu stocznice nigdy nie przeskoczmy... — Gdyby polskiej produkcji narty były rzeczywiste takie świetne, to mielibyśmy inne wyniki, ale jeśli się oszczędza na zakupie zagranicznego sprzętu o wyrobionej marce... — Kupione w „Pedecie”? Co pani powie. No, no, ja byłabym się gotowa założyć, że to włoski import... — Niby racja, ale tak po prawdzie, to czym my, jako naród, możemy się przed światem pochwalić?

Z przytoczonych zdań i opinii — niektóre świadczą o słabej orientacji w poruszanym temacie, lub o ignorancji, inne o lubowaniu się w kąśliwym wyolbrzymianiu, albo w świadomym niedocenianiu. Wszystkie zaś świadczą, że w „dobrym tonie” stało się mówić sceptycznie nawet o bezspornie jednoznacznych osiągnięciach krajowych, przy jednoczesnym gloryfikowaniu, nierzadko bezkrytycznie naiwnym i tendencyjnym, wszystkiego, co zagraniczne, a szczególnie „zachodnie”.

Wdałem się na ten temat w rozmowę z jedną z obecnych na owym spotkaniu osób — z zawodu lekarzem. Przyznał mi rację, że z treści towarzyskich pogawędek rzeczywistość przebiega nuda malkontentów i — jak stwierdził — rzadko na tego rodzaju przyjęciach bywa inaczej. Taka to już moda i mimo woli samemu również wpada się w podobny ton narzekania, pokpiwania ze spraw, które na to bynajmniej nie zasługują. Po prostu lubimy ponarzekać, tak jak Anglicy nie wyobrażają sobie rozmowy bez obgadania pogody.

Czy to jednak źle? W ten sposób ludzie rozkładają w sobie niezadowolnienie, nurtujące ich z bardziej lub mniej uzasadnionej przyczyny. I dają jednocześnie do zrozumienia otoczeniu, że im byle co nie zaimponuje, bo mają do wszystkiego krytyczny, a więc prawidłowy (?) stosunek...

Nie bardzo mogę się zgodzić z wyrażonym przez skądinąd sympatycznego lekarza, poglądem, bo czy rzeczywiście takie „ponarzekaństwo”, a właściwie krytykanctwo dla zasady (z narkazu mody?) komukolwiek i w czymkolwiek jest pomocne? Czy raczej wręcz przeciwnie, sprzyja ono pesymizmowi i wpadaniu w nałóg malkontentckiego sposobu myślenia. Czy nie powinno się przeciwstawiać i przeciwdziałać takiej „modzie”?

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do naszego najbliższego podredakcji włączanie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 174 40-959 Poznań.

G. Husak zakończył pobyt w Polsce

Po zakończeniu rozmów z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, opuścił 20 bm. Polskę sekretarz generalny KC KPCz, prezydent CSRS — Gustav Husak.

Na lotnisku w Rzeszowie gościł go sekretarz KC PZPR — Edward Gierek, członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL — Piotr Jaroszewicz i członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babiuch oraz władze wojewódzkie z I sekretarzem KW PZPR Leonem Kotarba. (PAP)

Komisja ocenia wyniki pracy budowlanych

„Dom z Jedynką” — pod takim hasłem „Głos Wielkopolski” zainicjował w grudniu ubiegłego roku długofalową kampanię publicystyczno-organizatorską, której celem jest budowanie w Wielkopolsce dobrych jakościowo mieszkań. Kampania ta organizowana jest wspólnie z Poznańskim oraz Koszalińskim Zjednoczeniem Budownictwa, a patronat objęło nad nią Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych.

„Dom z Jedynką” to wspólzawodnictwo wykonawców o dobre mieszkania w każdym. Dokończenie na str. 2



Atak na lotnisko w Salisbury

Z Salisbury donoszą, że partyzanci Zimbabw ostrzelali między narodowe lotnisko, położone w odległości zaledwie 15 km od centrum tego miasta. Część lotniska służy jako baza dla lotnictwa wojskowego. (PAP)

Pustynny pył w Karkonoszach

Wyższe partie Karkonoszy przybrały brudno-żółtą barwę. Od soboty śnieg jest przykryty cienką warstwą pyłu w tym kolorze. Jak wyjaśniają obserwatorzy z Obserwatorium Meteorologicznego na Śnieżce, brudno-żółta barwa gór jest najprawdopodobniej efektem burz piaskowych w obszarach pustynnych. (PAP)

Trwają III Leszczyńskie Dni Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Radzieccy goście od czterech dni przebywający w województwie leszczyńskim odwiedzili wczoraj kilka miejscowości tego regionu, spotkali się z rolnikami, działaczami kultury, robotnikami i nauczycielami.

W Osowej Sieni, w siedzibie Państwowego Ośrodka Hodowli Zarodowej delegację radziecką podejmował dyrektor przedsiębiorstwa, członek Komitetu Centralnego PZPR Edmund Apolinarz.

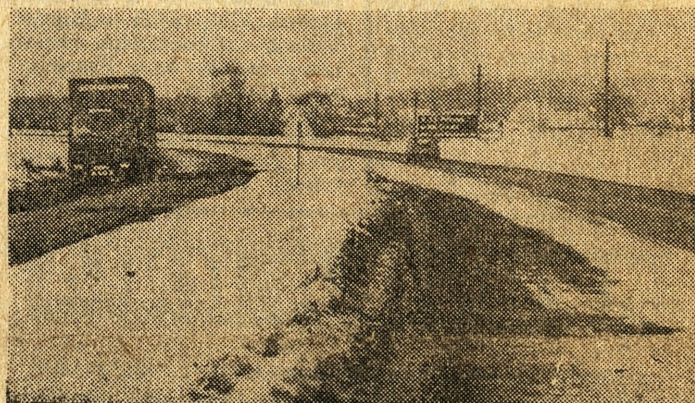
We Wschowie odbyło się spotkanie z miejscowymi władza-

mi oraz działaczami kultury i pracownikami oświaty.

Członkowie zespołu pieśni i tańca „Barwy lnu” z Żytomia rza odwiedzili wczoraj Rydzynę. W Rawiczu spotkali się z załogą zakładów Przemysłu Odzieżowego „Modena”. Goście radzieccy złożyli kwiaty na mogiłach żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w styczniu 1945 roku.

Wieczorem zespół z Żytomierza wystąpił w domu kultury we Wschowie dla pracowników POHZ Osowa Sien i mieszkańców Wschowy. (tt)

Znaczna poprawa warunków komunikacji w Wielkopolsce



Przez minioną dobę sytuacja na drogach i szlakach kolejowych poprawiła się znacznie w całej Wielkopolsce. Jest to wynik nie tylko ustania opadów śniegu i zawiei lecz przede wszystkim pracy dziesiątków tysięcy ludzi. Śnieg wokół dróg sięga na przykład w

Przybywa tak oczyszczonych jezdni jak ta — na trasie E-8 pod Kostrzynem (województwo poznańskie). Fot. — R. Królak

Kole 4 metrów; w Gostyniu zaledwie 30 centymetrów. Dokończenie na str. 2

Narody świata potępiają agresję chińską na Wietnam

Chińska napaść zbrojna na Socjalistyczną Republikę Wietnamu wywołała oburzenie i falę protestów opinii publicznej na całym świecie. Ze wszystkich kontynentów nadchodzą wyrazy potępienia polityki obecnego kierownictwa chińskiego oraz żądania natychmiastowego przetrwania agresji i wycofania wojsk chińskich z Wietnamu.

W Nowym Jorku przed gminnym stałym przedstawicielstwem Chiny w ONZ odbyła się masowa demonstracja protestu przeciwko agresji Chiny na Wietnam. Uczestnicy demonstracji podkreślili, że władze chińskie już od wielu lat prowadzą politykę stanowiącą zagrożenie dla pokoju.

KP USA opublikowała oświadczenie ostro potępiające agresję Pekinu. Nie dając jasnej i zdecydowanej odpowiedzi na antyradzieckie oszczerstwa i prowokacje na przemówienia Teng Siao-pinga podczas jego wizyty w USA, administracja amerykańska zachęcała Pekin do krwawej interwencji w Wietnamie — stwierdza oświadczenie.

Podobne oświadczenia potępiające agresję chińską opublikowały RPK i KP Grecji.

Oświadczenie potępiające agresję chińską na Wietnam opublikowały też kierownictwa związków zawodowych w wielu krajach. PAP

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Kredyty dla rolników

W roku bieżącym przewiduje się przeznaczenie na kredyty inwestycyjne dla rolników indywidualnych 14 mld zł, czyli o 14 procent więcej od ubiegłorocznych wydatków. Wydatki, w znacznej części umarzalne, pożyczki przyznawane będą na inwestycje mające na celu przyspieszenie rozwoju chowu bydła, trzody chlewnej oraz postępu w zbiorze i zagospodarowywaniu pasz.

Rozmowy w Moskwie

We wtorek zakończyły się w Moskwie rozmowy ministrów spraw zagranicznych ZSRR i Czechosłowacji A. Gromyki i B. Chmielowskiego. Omówiono główne problemy polityki międzynarodowej oraz sprawy dotyczące stosunków dwustronnych. Podkreślono wzajemne wysiłki podejmowane w celu rozszerzenia współpracy między oboma państwami i koordynacji

potyczki na arenie międzynarodowej

E. Honecker w Zambii

Przewodniczący Rady Państwa NRD, E. Honecker, przybył we wtorek do stolicy Zambii, Lusaki, z dwudniową wizytą oficjalną. Zambia, po Libii i Angoli, jest trzecim etapem podróży partyjnoparostwowej delegacji NRD po krajach afrykańskich.

Podróż prezydenta

Prezydent Portugalii, A. R. Eanes, udał się we wtorek z 5-dniową wizytą państwową do Gwinei-Bissau. Obserwatorzy zwracają uwagę, że po raz pierwszy szef państwa portugalskiego składa wizytę oficjalną w byłej kolonii afrykańskiej. Republika Gwinei Bissau, proklamowana 24 września 1973 r., została formalnie uznana przez rząd Portugalii 10 września 1974 r.

„Interbalet-79”

W Budapeszcie odbywa się pierwszy raz spotkanie solistów baletu z krajów socjalistycznych „Interbalet-79”. W trakcie tego międzynarodowego przeglądu 10 zespołów z ośmiu krajów — Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR — pokaze swoje inscenizacje z ostatnich lat.

Sesja w Pałacu Narodów

W genewskim Pałacu Narodów obraduje VII sesja doradców rządów krajów członkowskich Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, poświęcona środowisku naturalnemu człowieka. Uczestnicy sesji omawiają problemy związane z opracowaniem zaleceń i konkretnych wniosków dotyczących ochrony środowiska naturalnego, które zostałyby przedyskutowane na zaproszonej przez Związek Radziecki ogólnoeuropejskiej konferencji.

od GŁOSU

Kto płakał, kto miał choć by łzy w oczach — podpisywał na siebie wyrok śmierci".

Wydawało się, że już nie jest w stanie zadziwić nas w relacjach docierających z Kambodży. A jednak... W najbardziej okrutnych, odległych o kilka historycznych epok czasach niewolnictwa nie słyszało się o takich zakazach, jakie w drugiej połowie naszych lat siedemdziesiątych wymyślił Czerwony Khmerowie, niedoszli architekci państwa ze złego snu. Oto ktoś, kto musiał patrzeć na śmierć najbliższych, zadawaną w najbardziej wymyślny sposób, kto musiał poddać się reżimowi katorżniczej pracy — czyli każdy zjadający jeszcze mieszkanie Kambodży, nie mógł pozwolić sobie na luksus łez. Płakać — znaczyło bowiem być niezadowolonym, nieszczęśliwym. A to w klasyfikacji Czerwonych Khmerów oznaczało wroga zasługującego na śmiertelny cios — dla oszczędności kuli — motyką w potylicę. Dlatego najsmutniejsze państwo na ziemi było jednocześnie jedynym miejscem, w którym ludzie niedługo by „zapomnieli”, co to jest płacz.

Nie jest to jedyny paradoks, którego dostarczył nam ten piękny skądinąd kraj. Można wskazać jeszcze jeden niemiłosiernie gorzki: od niepamiętnych czasów tak nie umiędli ludzkiej istoty, tak dosłownie nie udeptano jej w ziemię — jak w tych latach, które w pewnych rejonach zachodniego świata ogłoszono czasem walki o prawa człowieka.

Czy również prawa do łez?

KM

Przed wiosennymi pracami na polach

Wykonanie planów kontraktacji ma istotne znaczenie gospodarcze

Na polach zalega gruba warstwa śniegu, ale kalendarz przypomina rolnikom, że coraz mniej czasu pozostaje na przygotowania, które zapewnią sprawną przebieg wiosennych robót polowych. Pora więc na skonkretyzowanie tegorocznych zamierzeń produkcyjnych m. in. przez niezawodne zawarcie umów kontraktacyjnych dotyczących upraw roślin przeznaczonych dla przetwórstwa rolnospożywczego i na bezpośrednie zaopatrzenie rynku.

Szybkie zakończenie i pełne wykonanie planów kontraktacji ma ważne znaczenie gospodarcze. Kontraktacja jako instrument planowania w rolnictwie indywidualnym zapewnia bowiem korzystne warunki zbytu rolnikom i pokrycie zapotrzebowania na plody rolne produkcji rejonów najbliższych położonych odbiorcy oraz do rejonizowania upraw poszczególnych gatunków roślin na ob-

szarach posiadających najkorzystniejsze warunki przyrodnicze-klimatyczne dla danej gałęzi produkcji.

W tegorocznych planach Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego dąży się zwłaszcza do pokrycia, w większym niż dotychczas stopniu, zapotrzebowania na buraki w cukrowniach dolnośląskich, gdańskich i podlaskich, przez rozszerzenie upraw w gospodarstwach tych rejonów. Przyczyni się to do zmniejszenia przewozów buraków między województwami, a tym samym do efektywniejszego wykorzystania surowca.

Niezwłoczne zawarcie umów na kontraktację buraków przez rolników, którzy do tej pory z nieuzasadnionych przyczyn zwlekali z podjęciem decyzji w tym zakresie, ma istotne znaczenie także dla sprawnego zaopatrzenia plantatorów w nasiona, nawozy i

inne środki produkcji. Rolnikom kontraktującym rośliny zabezpiecza się dostawy środków produkcji decydujących o plonach. Przedsiębiorstwa nasienne przygotowały duży wybór materiału siewnego buraków cukrowych.

Ponad połowę planowanej na br. powierzchni uprawy tej rośliny gospodarstwa będą mogły obsiać nasionami genetycznie jednokielkowymi. Główna ich część stanowi nasiona odmian, które posiadają podobną zawartość cukru jak buraki wielokielkowe, a umożliwiają uzyskanie wyższych plonów. Rzecz więc w tym, aby w gospodarstwach, przez terminowe i staranne wykonanie zabiegów agrotechnicznych oraz wysokie nawożenie w okresie wiosennym, a później przez właściwą pielęgnację, w pełni wykorzystać potencjalną zdolność plonotwórczą buraków cukrowych. (PAP)

T. W. Młynczak przebywał w Konińskim

Wczoraj przebywał w Konińskim przewodniczący CK SD, wiceprzewodniczący Rady Państwa Tadeusz Witold Młynczak. Spotkał się on z I sekretarzem KW PZPR w Koninie Tadeuszem Grabskim, uczestniczył w obradach Egzekutywy KW PZPR.

W godzinach popołudniowych T. W. Młynczak spotkał się z Prezydium WK SD w Koninie. (woj)

Od piątku „Teleskop” w kolorze

Nowe urządzenia w poznańskim ośrodku telewizyjnym

Tylko z pomocą wozów transmisyjnych do emisji kolorowych programów możliwe było dotychczas ich nadawanie z ośrodka Telewizji Polskiej w Poznaniu. Studio telewizyjne przy ul. Głogowskiej nie miało bowiem urządzeń, umożliwiających emitowanie audycji w kolorze. Od najbliższego piątku będzie inaczej.

Tego dnia, w którym przypada 34 rocznica wyzwolenia Poznania spod okupacji hitlerowskiej, lokalny magazyn informacyjno-publicystyczny „Teleskop” po raz pierwszy ukazuje się w wersji kolorowej. Stanie się to możliwe dzięki

zastosowaniu nowych urządzeń, które obecnie poddawane są próbom w „dużym” studiu przy ul. Głogowskiej (jest tam również tzw. studio małe). Realizując kolejny etap jego modernizacji, zainstalowano trzy kamery do emisji kolorowych programów, wyprodukowane przez renomowaną firmę holenderską „Philips”. Poznań dołączył tym samym do nielicznych ośrodków telewizyjnych w kraju, które dysponują podobnymi urządzeniami.

Od piątku programy lokalne i nakręcone w studiu mogą być widziane w kolorze. (bop)

Kierowca nie ryzykuje podwożąc przygodnego pasażera

W związku z trudnymi warunkami atmosferycznymi, wielokrotnie apelowano w tym roku do kierowców, aby podwozili marznących ludzi. Niestety, nadal sporo osób prowadzących odmawia zabrania przygodnych pasażerów, tłumacząc się obawą, że w razie wypadku będą musieli płacić odszkodowanie pasażerom z własnej kieszeni.

Obawa ta jest bezpodstawna, a wynika ona z nieporozumień wokół dodatkowych opłat ubezpieczeniowych za przewożenie obcych pasażerów, wprowadzonych przez PZU ponad trzy lata temu.

Państwowy Zakład Ubezpieczeń wyjaśnia, że w razie wypadku za równo kierowca jak i wszyscy pasażerowie, którzy odnieśli obrażenia (bez względu na ich stopień pokrewieństwa z kierowcą), otrzymują odpowiednie odszkodowanie w ramach obowiązkowego ubezpieczenia płaconego przez kierowców, a chroniącego ich od odpowiedzialności cywilnej (ubezpieczenie OC).

Ubezpieczenie przez kierowcę lub zainteresowanego pasażera dodatkowej opłaty od następstw nieszczęśliwych wypadków (zwanej „za miejsce pasażerskie”), upoważnia ubezpieczającego do otrzymania odszkodowania również wtedy, jeżeli wypadek powstał na skutek działania siły wyższej: piorun, huragan, złamanie drzewa, powódź.

Jeżeli w czasie takiego wypadku przygodny pasażer doznał obrażeń, a miejsce w samochodzie nie zostało opłacone lub odpowiedniej składki nie uiszczył sam pasażer, to wówczas nie otrzymuje on odszkodowania, a jego roszczenia wobec kierowcy są bezpodstawne. Należy więc wyraźnie podkreślić, że osoba, która ponosi ryzyko w związku z jazdą, jest tylko przygodny pasażer, a nie kierowca. Nawiasem mówiąc, jeżeli pasażer był ubezpieczony od następstw nieszczęśliwych wypadków w pracy lub w szkole, to przysługują mu odszkodowania z tytułu tego ubezpieczenia. (PAP)

Komisja ocenia wyniki pracy budowlanych

Dokończenie ze str. 1

nowym bloku powstającym w Wielkopolsce. Do rywalizacji przystąpiły przedsiębiorstwa budowlane z województw poznńskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego i pilskiego. Kryterium typowania do naszego znaku jakości domów stanowi zbudowanie w terminie dobrych mieszkań. Prace budowlane ocenia jury po zasięgnięciu opinii komisji działających w poszczególnych województwach. Każdy z domów mieszkalnych, który uzyska symboliczny znak jakości „Dom z Jedyneką”, wyróżniony będzie specjalną tablicą, a wykonawcom przyznane zostaną specjalne nagrody. Laureatów poznamy w marcu br. Zostaną oni wyłonieni spośród wykonawców 11 330 mieszkań zbudowanych w roku 1978.

Wczoraj z udziałem kierownika Wydziału Budownictwa i Gospodarki Miejskiej KW PZPR w Poznaniu — Mirona Kolańskiego odbyło się w Poznaniu pierwsze posiedzenie jury konkursowego, w którego skład wchodzi m. in. przedstawiciele organizatorów, czyli Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa i „Głosu Wielkopolskiego” oraz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, spółdzielczości mieszkaniowej, Stowarzyszenia Archi-

tektów Polskich i Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Jury rozpoczęło ocenę domów zgłoszonych do medali przez wykonawców podległych Poznańskiemu Zjednoczeniu Budownictwa, a w przypadku województwa pilskiego przez Komitet Budowlany w Pile, podległy Koszalińskiemu Zjednoczeniu Budownictwa.

Poznańskie Zjednoczenie Budownictwa zgłosiło wstępnie do medali następujące wybudowane w ubiegłym roku obiekty: w Poznaniu na Osiedlu w Piątkowie blok 5, na Ratajach — blok 8 i na Osiedlu im. Mikołaja Kopernika — blok 4. „Dom spokojnej starości” we Wrzesni, oraz jeden z budynków na osiedlu Winiary w Gnieźnie. Z Kalisza proponuje się blok nr 32 i 46 z Osiedla A, z Leszna blok 21 przy ul. Estkowskiego, a z województwa konińskiego blok 117 na osiedlu V w Koninie oraz blok w Turku przy ul. Dąbrowskiej 3.

Koszalińskie Zjednoczenie Budownictwa zaproponowało w województwie pilskim następujące obiekty: w Pile blok 2 na Osiedlu Głównym, w Ujściu dom przy ul. Czarnkowskiej 1, oraz w Czarnkowie blok 2 na Osiedlu Parkowym.

Spółród tych propozycji oraz być może jeszcze innych, które zgłoszone zostaną do jury, wytypowane będą domy, którym przyznane zostaną wyróżnienia „Domu z Jedyneką”. (map)

Znaczna poprawa warunków komunikacji w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

Z danych przekazanych przez inspektora Działu Utrzymywania Dróg Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Poznaniu — Krzysztofa Zielińskiego wynika, że wszystkie drogi I kolejności odśnieżania są przejezdne. W województwach kaliskim, konińskim, leszczyńskim i poznańskim nieprzejezdne są 143 kilometry drugiej i ponad 2000 km dróg III kolejności odśnieżania. Aż 14 odcinków nieprzejezdnych jest w Poznaniu. Najlepsza sytuacja występuje w Leszczyńsku, gdzie nie można przejechać tylko 30 kilometrów o znikomym znaczeniu komunikacyjnym.

Wczoraj na trasie węglowej Katowice — Gdynia przebiegającej przez województwo konińskie trwały intensywne prace przy usuwaniu zasp i przy wracaniu kursowania pociągów. W akcji udział brało 3500 ludzi na odcinku długości 55 kilometrów. Do południa przy pomocy wojska, 2000 mieszkańców okolicznych miejscowości, 800 uczniów szkół średnich i pracowników przedsiębiorstw Konińskiego odśnieżyli jeden tor, co umożliwiło przywrócenie kursowania pociągów.

W godzinach popołudniowych prace koncentrowały się na drugim torze, na którym stały dwa zablokowane pociągi towarowe.

Uczestnikom akcji zapewniono gorące posiłki i napoje. Jednocześnie na terenie województwa przy odśnieżaniu

dróg lokalnych, ulic w miastach, oraz dojazdów do stacji kolejowych i wiosek, pracowało 20 000 mieszkańców regionu.

Wczoraj, dzięki pomocy mieszkańców, odśnieżono ponad 700 kilometrów dróg województwa pilskiego. Z głównymi szlakami ma łączność 412 wsi spośród 575. Do niektórych miejscowości gmin Lipka, Wysocka, Łobżenica i Szydłowo żywności dowozi się helikopterami oraz saniami.

Poprawiła się również trudna sytuacja na kolei. Na przykład Krzyż i Pila, gdzie do niedawna występowały poważne utrudnienia, ekspedycja pociągów osobowych i towarowych węgłem do Szczecina, Koszalina i Słupska niemal normalnie. Wczoraj rano bardzo punktualnie — jak na zimowe warunki — odjeżdżały pociągi z dworca Poznań — Główny. Gorzej było z pociągami przejeżdżającymi do stolicy Wielkopolski. Planowo odchodzi pociąg do Szczecina; wznowiono kolejową komunikację z Grodziskiem. Wczoraj przybył do Poznania wycieczkowy pociąg z Zakopanego, którym przyjechały dzieci z wakacji.

Z nielicznymi utrudnieniami kursują autobusy poznańskiej PKS. Kłopoty są z dojazdami w kierunku Bydgoszczy, Łodzi, Wąłcza oraz Złotowa. W Poznaniu nie można nadal dojechać do Duszni. Tylko 4 autobusy nie wróciły z tras. (ask, woj)

KRONIKA DNIA

STUDIUM SOCJOTECHNIKI, PROPAGANDY I INFORMACJI

Wczoraj zainaugurowało w Koninie swą działalność dwuletnie Studium Socjotechniki, Propagandy i Informacji powołane wspólnie przez Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego przy KW PZPR i Instytut Socjologii Uniwersytetu Poznańskiego.

Wykłady na studium prowadzić będą znani publicyści prasy, radia i telewizji oraz pracownicy naukowi Instytutu. (woj)

„AISA” ZALEGA NA DNIĘ ŚWINY

Poprawa pogody, jaka nastąpiła na całym Wybrzeżu Szczecińskim umożliwiła podjęcie akcji podnoszenia norweskiego frachtowca „Aisa”. Statek ten, który 13 października ubiegłego roku w wyniku kolizji zatonął w rejonie Swinoportu, nadal leży na dnie Świny. Kilkakrotnie próby ustawienia go na stępcę nie powiodły się.

Ostatnio — po ustąpieniu mrozu i przy słabszej sile wiatru, podjęto kolejną próbę postawienia na stępcę statku, z ładowni którego usunięto już całą zawartość. Następnie, gdy m/s „Aisa” stanie o własnych siłach, przystąpi się do podniesienia go na powierzchnię wody. W tym celu zgromadzono cały niezbędny sprzęt w postaci pontonów i holowników. (PAP)

W TURAWIE O WYCHOWANIU DLA POKOJU

„Wychowanie dla pokoju — ONZ i świat dzisiaj” — to temat obrad rozpoczętych 20 bm. na forum tzw. międzynarodowej szkoły zimowej zorganizowanej w Turawie koło Opola staraniem Studeckiego Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ w Polsce oraz Międzynarodowego Ruchu Młodzieży i Studentów na Rzecz ONZ (ISMUN).

Problematyka wychowania dla pokoju jest od kilku już lat jednym z głównych nurtów działalności Studeckiego Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ w naszym kraju. Przyjęcie przez Organizację Narodów Zjednoczonych — z inicjatywy PRL — deklaracji w sprawie wychowania społeczeństw w duchu pokoju, nadało Stowarzyszeniu nowy impuls do dalszej popularyzacji ideałów pokoju, współpracy międzynarodowej, szacunku i zrozumienia między społeczeństwami. PAP

Zmarł profesor S. Szczeniowski

W osiemdziesiątym roku życia, 18 lutego br. zmarł w Warszawie wybitny teoretyk w zakresie fizyki magnetyzmu, profesor Szczepan Szczeniowski, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk.

Studia ukończył na Wydziale Filozoficzno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie rozpoczął pracę naukową. Kontynuował ją na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, Jasiellońskim w Krakowie i Stefana Batorego w Wilnie. W 1945 roku rozpoczął pracę w Katedrze Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w

Poznaniu, którą następnie kierował. W latach pięćdziesiątych był prorektorem tej uczelni i posłem na Sejm. W 1952 roku S. Szczeniowski był jednym z organizatorów poznańskiej filii Instytutu Fizyki PAN — obecnego Instytutu Fizyki Molekularnej PAN, z którym współpracował do ostatnich dni, m.in. jako członek jego Rady Naukowej.

Uczony otrzymał godność honorowego doktora Uniwersytetu im. A. Mickiewicza.

Za zasługi dla rozwoju polskiej nauki odznaczony był m.in. Orderem Sztandaru Pracy. (zr)

Telefony

● Nieostrożność kierowcy autobusu MPK z Kalisza doprowadziła do tragicznego wypadku w miejscowości Zmyślona (gm. Skrzyszowice). Podczas wsiadania pasażerów kierowca uruchomił automat zamykający drzwi i przycisnął nim 17-letnią dziewczynę. Dziewczyna chce się uwolnić szarpnięciem, następnie wpadła pod tył autobusu, który ponoszący śmierć.

● W Sierakowie (woj. poznański) na skutek zatarcia się hamulców zapadła się samochód ciężarowy „Star”. Spaleniu uległa część bazyłach samochodu.

● W Obornikach (woj. poznański) kierujący „Dacia” potrafił 9-letniego chłopca, który nagle wbiegł na jezdnię. (jz)

Zawieszenie broni w N'Djamenie

W poniedziałek, dokładnie w tydzień po wybuchu walk w Czadzie między wojskami prezydenta Felixa Mallouma i premiera Hissema Habre, obie strony podpisały porozumienie, zobowiązujące je do przestrzegania zawieszenia broni. Rozjemcą został osiągnięty w wyniku mediacji podjętej przez rząd sudański, który wysłał w tym celu do N'Djameny delegację z sekretarzem stanu, Esziedinem Hamidem na czele.

12-punktowe porozumienie nakazuje antagonyzmom oddziaływo-wojskowym pozostać na pozycjach, jakie zajęły one w wyniku czteromiesięcznych starć zbrojnych w N'Djamenie; żadnej ze stron nie wolno wykorzystywać rozjemcy do umocnienia swych pozycji.

Jednostki podporządkowane prezydentowi Malloumowi kontrolują

administracyjne centrum stolicy kraju, jednakże większość pozostałych dzielnic znajduje się w rękach tzw. armii północy, wiernie Hissema Habre, byłemu przywódcy działającej na północy kraju powstańczej organizacji — Frontu Wyzwolenia Narodowego Czadu.

Mimo zawieszenia broni sytuacja w N'Djamenie jest napięta. Po miesiącu jeżdża radiolokalizowane samochody armii francuskiej, wzywające ludność do podjęcia normalnych zajęć. Ogarnięci paniką i obawami, że starcia zbrojne mogą się powtórzyć, mieszkańcy N'Djameny nie opuszczają swych domów. Zawieszenie broni nadzorowane jest przez komitet rozjemczy składający się z przedstawicieli stron walczących i reprezentantów wojsk francuskich. (PAP)

DOGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce zachmurzenie małe i umiarkowane.

Temperatura maksymalna od minus 1 do minus 3 stopni, minimalna od minus 8 do minus 10 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, wschodnie i południowo-wschodnie.

Wczoraj o godzinie 19 zanotowano następującą temperaturę: w Poznaniu minus 6 stopni, w Koninie minus 8 stopni, w Kaliszu minus 6 stopni, w Lesznie minus 4 stopnie, w Pile minus 6 stopni, ciśnienie 770,1 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki.

Tegoroczne plany Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych

100 ciekawych tematów publikacji oraz spotkania i sympozja

Jak przewiduje tegoroczny plan naukowy — badawczy Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych — do końca 1979 r. zakończone zostaną prace nad ponad 100 wężłowymi tematami z zakresu współczesnych stosunków międzynarodowych, dotyczącymi politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych aspektów sytuacji w różnych regionach świata.

Szczególnie wiele uwagi poświęci się polityce zagranicznej Polski i naszym kontaktom z innymi krajami wspólnoty sojuszniczej, a także z państwami kapitalistycznymi oraz rozwijającymi się. Podobnie jak w latach ubiegłych, również w br. Instytut uczestniczyć będzie w organizacji krajowych i międzynarodowych spotkań naukowych. Przewiduje się m.in. kolejne polsko-brytyjskie spotkanie „okrągłe

go stołu”, a także sympozja i seminaria na wybrane problemy dwustronne i międzynarodowe z partnerami ze Szwecji, Holandii i Finlandii.

W II kwartale br. spodziewane jest ukończenie obszernej pracy zbiorowej poświęconej wężłowemu problemowi polityki zagranicznej państw socjalistycznych. Badania nad tym tematem rozpoczęte zostały w ubiegłym roku.

Badacze problemów związanych z całokształtem normalizacji stosunków między Polską a Republiką Federalną Niemiec zainteresuje zapewne przygotowywana przez Instytut zbiorowa praca, bilansująca przebieg procesu normalizacji PRL — RFN od 1970 — do chwili obecnej, a także opracowanie poświęcone myśli politycznej RFN wobec procesu normalizacji stosunków z Polską w ostatnich latach. Zosta

nie ono ukończone w IV kwartale br.

Wiele tematów badawczych, dotyczy problemów związanych z głównymi problemami bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. W III kwartale br. dobiegną końca badania poświęcone realizacji przez Polskę postanowień aktu końcowego KBWE. Z innych przedsięwzięć warto wspomnieć o obszernej pracy zbiorowej za tytułowanej „Determinanty systemu bezpieczeństwa w Europie”. Przygotowywany jest również zestaw dokumentów i literatury dotyczących polskiej inicjatywy pokojowej od 1944 r. do dnia dzisiejszego.

Zainteresowanie PISM zawarte budziła problematyka rozbrojenia. Tak więc i w tym roku nie zabraknie publikacji dotyczących tego niezwykle istotnego zagadnienia. (PAP)

Troska o miejsca upamiętnione walką Polaków za granicą

Troska o miejsca pamięci narodowej znajduje się za granicą — to ważny odcinek działalności Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

W bieżącym roku Rada zajmie się m. in. odnowieniem grobów żołnierzy polskich znajdujących się na włoskich cmentarzach w Bolonii, Loreto i Cassanasi; podobne prace przeprowadzone zostaną na cmentarzach w Lommel (Belgia) oraz Bredzie (Holandia), gdzie zamierza się zorganizować muzeum wyzwolenia miasta.

Zaktualizowana zostanie eks-

pozycja w Ravensbrücke pn. „Polacy — więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych”. W Austrii odświeżona zostanie tablica przypominająca obojętne polskich więźniów obozów masowej zagłady.

W roku bieżącym kontynuowane będą także prace związane z upamiętnieniem szlaku bojowego 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki na terenie Związku Radzieckiego, zwłaszcza w tzw. alei Przyjaźni na trasie Lenino — Gorki.

Poza krajem znajduje się około 1700 polskich miejsc pamięci narodowej. (PAP)

Doskonalenie pracy ONZ

Forum utworzone z przedstawicieli 47 państw członkowskich ONZ rozpoczęło obrady nad możliwościami podniesienia efektywności działania tej światowej organizacji.

Przewiduje się, że obrady potrwają około miesiąca. W ich trakcie zostanie szczegółowo przedyskutowana Karta Narodów Zjednoczonych oraz będą rozpatrzone wszystkie propozycje złożone przez członków organizacji i zmierzające do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Forum przedstawi wyniki obrad podczas sesji jesiennej Zgromadzenia Ogólnego w październiku br. (PAP)

Partia Z. Rahmana zwyciężyła w wyborach w Bangladeszu

W Dhace ogłoszono we wtorek rano końcowe wyniki wyborów powszechnych przeprowadzonych w Bangladeszu 18 bm. Zdecydowane zwycięstwo odniosła w nich przegrana Narodowa Partia Bangladeszu (NPB), której przywódcą jest prezydent tego kraju gen. Ziaur Rahman. NPB zdobyła w nowym parlamencie 203 spośród 300 mandatów pochodzących z wyborów i tym samym uzyskała absolutną większość. Mandaty pozostałe uzyskał zwycięski kandydat w wyborach członkowie gabinetu Ziaura Rahmana.

Spółród 30 partii opozycyjnych największe miejsce w parlamencie uzyskała centrowa Liga Awami, której kandydaci zwyciężyli w 40 okręgach. Prawicowa Liga Muzułmańska oraz jej sojusznicy wybrorzy Islamska Liga Demokratyczna zdobyły 19 mandatów.

Dziennik „Bangladesh Times” w artykule redakcyjnym zamieszczonym w numerze wtorkowym pisze, że wybory powszechne były zdecydowanym krokiem w kierunku powrotu do demokracji w Bangladeszu. (PAP)

Do Stanów Zjednoczonych na spotkanie z H. Brownem Podróż ministra obrony RFN

Zachodniomiejscowy minister obrony Hans Apel udał się do Waszyngtonu, gdzie przeprowadzi z ministrem obrony USA Haroldem Brownem 4-dniowe rozmowy na temat problemów objętych rokowaniami SALT i rozmowami wiedeńskimi w

sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Jest to pierwsza wizyta ministra obrony RFN w USA od czasu objęcia przez niego tego resortu przed rokiem. (PAP)

„Sztandar Pokoju” w Sofii Organizatorzy oczekują na prace dzieci

„Sztandar Pokoju” to hasło Międzynarodowego Zgromadzenia Dzieci, które spotkają się w dniach od 15 do 25 sierpnia w Sofii z okazji 20 rocznicy uchwalenia przez ONZ Deklaracji Praw Dziecka i Międzynarodowego Roku Dziecka.

W czasie spotkania dzieci z różnych krajów nawiążą przyjaźnie, poznają bliżej kulturę swoich krajów. Zaprezentują własne talenty literackie, malarskie, muzyczne.

W dniach trwania zgromadzenia odbędzie się międzynarodowy symposium naukowe na temat problemów wszechstronnego i harmonijnego kształtowania i rozwoju człowieka, roli i miejsca kultury i sztuki we współczesnym świecie oraz wychowania dzieci.

W symposium wezmą udział znani uczeni, pedagodzy, działacze kultury. Dzieci będą uczestniczyły w grach i podchodach karnawałowych. W czasie zgromadzenia odbędzie się festiwal dziecięcej twórczości muzycznej — wykonawczej i kompozytorskiej, przegląd twórczości literackiej dzieci oraz międzynarodowa wystawa plastyki dziecięcej. Na festiwal złożą się prace nadesłane uprzednio przez dzieci.

Prace z zakresu muzyki, literatury, plastyki nadsyłać może każde dziecko urodzone po 1965 roku do 1 czerwca br. pod adresem: Ludowa Republika Bułgarii, Sofia 1000, Międzynarodowe Zgromadzenie Dzieci „Sztandar Pokoju”. (bg)

Krytyka polityki gospodarczej prezydenta USA

Rozpoczęło się doroczne zimowe posiedzenie komitetu wykonawczego amerykańskiej Centrali Związkowej AFL-CIO, poświęcone ocenie sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych. Jeszcze przed formalnym rozpoczęciem prac tego gremium niektórzy przywódcy związkowi z centrali AFL-CIO, wystąpili zdecydowanie przeciwko polityce ekonomicznej obecnej administracji w USA.

Gazeta „Newsday” w związku z tym przypomniała, że nawet według ocen ekspertów rządowych, w najbliższym czasie nieuniknione jest gwałtowne zwolnienie tempa rozwoju gospodarczego. Wysoki poziom bezrobocia.

PAP

Znaczące osiągnięcia rehabilitacji zawodowej i społecznej inwalidów

Od 30 lat polska spółdzielczość inwalidów stwarza ludziom dotkniętym przez los możliwość rehabilitacji zawodowej i społecznej, zapewniając im zarazem godziwe warunki życia.

— Obecnie nasza spółdzielczość, zatrudniająca 270 000 osób, w tym 200 000 inwalidów — stwierdził w rozmowie z dziennikarzem PAP prezes Związku Spółdzielni Inwalidów Włodzimierz Pleszko — jest jednym z najważniejszych dostawców rynkowych; eksportujemy również nasze artykuły do 75 krajów. Mamy m. in. 20 wyrobów oznaczonych znakiem „Q” oraz tysiąc znakami „I”. Dodam, iż wartość naszego majątku trwałego wynosi 9 mld zł. Osiągnęliśmy też pełną samowystarczalność finansową.

Stosujemy opartą na naukowych podstawach społeczną i zawodową rehabilitację, posiadamy kilkadziesiąt własnych ośrodków wczasowo-rehabilitacyjnych, szkoły zawodowe i internaty. Polską szkołę rehabilitacji charakteryzują: kompleksowość rozwiązywania problemów inwalidów, ciągłość procesów rehabi-

litacji, przeplatanie się rehabilitacji zawodowej z leczniczą i społeczną.

Przystąpiliśmy niedawno do tworzenia filii spółdzielni w małych miastach. Dla prawidłowej ich lokalizacji zamierzamy wykorzystać wyniki powszechnego spisu ludności.

W programie na rok 1979 nałożono na spółdzielczość inwalidów trudne zadania. Wartość produkcji wzrasta o 6,4 proc., w tym dostawy na rynek o 11,2 proc., zaś na eksport o 13 proc. Również wartość usług (o 9 proc.). Realizacja tych zamierzeń utrudniona jest pewnymi brakami w zaopatrzeniu materiałowym i surowcowym oraz nierytmicznością ich dostaw. Nietłumaczy więc będzie zharmonizowaną działalność rehabilitacyjną i gospodarczą. Wykluczamy jednak wykonanie planu drogą intensyfikowania wysiłku fizycznego inwalidów.

Na poprawę warunków bytowych pracowników naszych spółdzielni wpływa stały wzrost zarobków. Ich przeciętna roczna wysokość na 1 pracującego kształtuje się obecnie w granicach 49 000 zł.

JANUSZ KOTARSKI

Z tamtych, pierwszych dni Powroty

Ilekoć wracam z poznaniańskiego Dworca Głównego do domu, zjawia mi się przed oczyma obraz tamtych dni. Wówczas do niedawno wywołanego miasta przybływały do ostatniego miejsca wypelnione pociagi; ludzie z tłumokami wędrowali także na stopniach wagonów — nieraz na ich dachach. Zabiedzeni, wzmęczeni wysypywali się na perony i spieszenie kierowali się w stronę Mostu Dworcowego. Na niektórych ktoś czekał, ktoś komuś rzucał się na szyję... Po chwili plac przed dworcem pustoszał. Tylko na moście jednonożni skrzypcy grał stare szlagiery, melodie ludowe, wojskowe i partyzanckie. Falszował, ale że były tak bardzo polskie, podobaly się przechodniom. Przechodząc tamte, wdzięczny za koncert i ja wrzucałem pieniądze do leżących obok niego rogatywk.

Skrzypek przeniósł się później na ulicę Towarową. Grał od rana do wieczora ludziom, co tutaj w prowizorycznej kaskadzie kolejowej kupowali bilety. Był „instytucją”, jednoosobowa orkiestra, która witała powracających z wygnania i żegnała tych, którzy udawali się na przywrócone ziemie zachodnie. Poem straciłem go z oczu. Może zaczął koncertować gdzie indziej... Kim był? Nie wiem.

Pracując w Urzędzie Ziemijskim w Środzie prawie codziennie musiałem tam dojeżdżać koleją. Przy wejściu na peron IV spotykałem kiedys dwóch mężczyzn, których nie zapomniałem do końca życia. Jeden z nich stawał przy ogrodzeniu terenu kolejowego, drugi przedzierał się pod prąd wychodzących. Obaj kogoś wypatrywali.

Jeden z nich — to chłopak o semickich rysach. Miał oko-

ło piętnastu lub szesnastu lat. Był jakby przestraszony, czuło nerwowo biegał po ludziach. Usta o grubych wargach miał otwarte. Robił wrażenie zblakłego i obłąkanego.

— Kto to jest? — pytałem znajomych. Nikt jednak nie umiał dokładnie odpowiedzieć. Podobno był to Żyd, który ukrywał się w kogoś przez cztery okupacyjne lata. Ale u kogo? Kto po wyzwoleniu go żywił? A może sam „urządził” się chwilowo w piwnicy rozwalonej kamienicy... Wiem tylko, że szukał kogoś na dworcu, kogoś bliskiego, może matki lub ojca. W lecie 1945 roku już go nie spotkałem. Co się z nim stało?...

Drugi nieznajomy miał lat ponad czterdzieści. Starsi poznawaliśmy na pewno go sobie przypominając. Nim nadjechał pociąg osobowy ze wschodu, biegł po schodach z mostu w stronę dworca, stawał przy ogrodzeniu, dłoń przykładał do czoła, jakby opędzał się przed promieniami słońca. Jak on na trzy! Wdzieliście kiedyś głód nie oczy? On miał takie właśnie głodne oczy.

Dni miały. Pociagi przychodziły i odchodziły. Ludzie przyjeżdżali i odjeżdżali. Z czasem, gdy pasażerowie zaczęli lepiej się ubierać, on wyglądał coraz gorzej. Przeszedł się goł, spod zbyt obszernej marynarki widoczna była nieprano od tygodni koszula. Na spodniach pojawiły się łaty.

Mój stosunek do niego się zmieniał. Początkowo mnie intrygował, mroził. Po prostu czekałem na moment, kiedy ktoś z tłumu przyjeżdżających zawoła na niego, rzuca się sobie na szyję. Mój Boże, tyłem widziałem tych radosnych powitań. Niechby i jego to spotkał! Później zacząłem go omi-

Z DAWNYCH SZPALT

PIERWSZE DNI SEJMU

Wbrew twierdzeniom prasy warszawskiej, stolica Polski dnia otwarcia pierwszego Sejmu odrodzonej i zjednoczonej Rzeczypospolitej nie uczuła z taką okazałością, jakiej skądinąd spodziewać się było można. Kto przeżył w Poznaniu żywiołową radość w dniu 3 grudnia 1918 roku, kiedy zjechał się do nas wystawnie wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego na Sejm dzielnicowy, musiał odczuć jako oziębiającą atmosferę, która ponowiła w Warszawie w tych ostatnich dniach. Zarządzone było wprawdzie na dzień posiedzenia inauguracyjnego święto narodowe. Zamknięte były szkoły, sklepy, biura, ale święta tego nie było ani w zewnętrzny wyglądzie miasta ani nawet, jak się zdaje, w sercach publiczności. Znawcy warszawscy utrzymują, że ta pozorna apatia tłumaczy się znaczną ilością podobnych uroczystości, które już w ciągu tych ostatnich lat widziano i zastrzegano się, że nie może być ona poczytywana za brak zainteresowania dla pierwszego Sejmu polskiego. (...)

„Dziennik Poznański”, 14 lutego 1919 r.)

SPRAWA NACZELNIKA PAŃSTWA

Na wczorajszym posiedzeniu konwentu seniorów w Sejmie (...) uchwalili: aż do ustawowego uchwalenia tej części konstytucyjnej, która określa przepisy o organizacji władz naczelnych w państwie polskim. Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu naczelnika państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach: 1) władzę suwerenną i ustawodawczą w państwie polskim jest Sejm. 2) Naczelnik państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojennych. Naczelnik państwa powoła rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia z Sejmem. Naczelnik i rząd są odpowiedzialni za sprawowanie swego urzędu przed Sejmem. Nad formą wyrażenia komendantowi Piłsudskiemu wotum zaufania toczy się jeszcze dalsza dyskusja.

W SPRAWIE PRZYJAZDU KOMISJI KOALICJI

Wiadomość podana przez łutęjszą Radę Ludową, że w piątek przybywa misja koalicyjna do Poznania, polega na nieścisłości. W piątek o godzinie 9 rano przybywa komisja żywnościowa, złożona z czterech osób. Kiedy przybędzie wielka misja koalicyjna, rozstrzygnie się dopiero dzisiaj w Warszawie.

Decernat prasowy Naczelnej Rady Ludowej

☆

Sprawa przedstawicielstwa byłego zaboru pruskiego napotyka, jak donoszą z Warszawy, na coraz większe trudności w komisji konstytucyjnej. P. Daszyński, który niedawno jeszcze nie zaprzeczał poznańskiej Naczelnej Radzie Ludowej praw reprezentacyjnych, wczoraj na komisji konstytucyjnej wystąpił gwałtownie przeciwko tym prawom.

„Dziennik Poznański”, 21 lutego 1919 r.)

OD REDAKCJI: niniejszym, XXXI odcinkiem kończymy przedruki publikacji, zamieszczonych w poznańskiej prasie polskiej z lat 1918—1919.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

Udany rewanż Grunwaldu

W rewanżowym meczu o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej, szczyptorniści Grunwaldu zrehabilitowali się za niespodziewaną porażkę w niedzielę z Pogonią Szczecin, wygrywając z nią 30:26 (15:13).

Poznaniacy zagrali lepiej niż w pierwszym pojedynku ze szczecinianami, lecz poziom ich gry nie był taki, jaki oglądaliśmy w spotkaniach ze Śląskiem, szczególnie z Hutnikiem. Wczoraj walczyli o wiele skuteczniej w obronie, nie pozostawiali tyle swobody zespołowi gości, co od razu przyniosło efekty.

W pierwszej połowie trwała twarda, wyrównana walka. Dużo było rzutów karnych, których skutecznymi egzekutorami byli Jarzyński i Malesza. W zdobywaniu bramek, dzielnie sekundowali im poznaniak Ratajczak — celnie rzucający z drugiej linii a w zespole gości K. Cieśla, który

wykończył kilka szybkich ataków oraz miał udane akcje ze skrzydła.

W drugiej części meczu Grunwald systematycznie wywalczał sobie przewagę, a kiedy w 45 minucie sięgnęła ona pięciu bramek (24:19), stało się jasne, że wojskowi odniosą zwycięstwo. Również po przerwie w poznańskim zespole najlepiej spisywał się Ratajczak, który nie tylko skutecznie rzucał, ale starał się również przeźierać przez obronę rywali.

Branki dla Grunwaldu zdobyli: Jarzyński 10, Ratajczak 9, Dybol 5, Roessler, Taraszkiewicz i Zieliński po 2. Dla Pogoni: Malesza 9, K. Cieśla 7, Antczak i Szymański po 3, Jagiełło i P. Cieśla po 2.

I LIGA	
Śląsk — Korona	27:24
Gwardia — Pogoń Zabrze	16:16
II LIGA	
Ostrowia — Sparta	29:25
AZS Gorzów — Chrobry	18:14

(wil)

Turniej o „Szablę Wołodyjowskiego”

140 czołowych szablistów świata wystartuje w Koninie

W piątek na planszach konińskiego Pałacu Sportu spotkają się najlepsi szablisty świata w XXV drużynowym turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego”, zaś w niedzielę w indywidualnym turnieju o memoriał Otto Fińskiego. Ta największa po mistrzostwach świata drużynowa impreza szablistów zyskała sobie duże uznanie w świecie. Zasady rozgrywania turnieju sprawiają, że jest to również doskonała ocena aktualnych możliwości najlepszych narodowych reprezentacji w szabli. Wszystkie drużyny walczyć bowiem systemem „każdy z każdym” co gwarantuje najbardziej obiektywną ocenę sił.

W Koninie zakończono już przygotowania do przyjęcia gości. Przyznaje organizację tej imprezy Koninowi. Stano wi uznanie dla miasta, które od kilku lat stało się silnym ośrodkiem szablowym w kraju. Dzięki pracy małżeństwa Edyty i Zenona Ryszkowskich sekcja szermiercza konińskiego

klubu „Zagłębie” wychowała wielu znanych zawodników. Do największych osiągnięć należy wymienić wicemistrzostwo świata juniorów Andrzeja Kostrzewy, sukcesy indywidualne Tadeusza Pigulę, mistrzostwo Polski juniorów, 5 miejsce w kraju zespołu seniorów. Praca z młodzieżą sprawia, że w Koninie następne lata powinny przynieść sukcesy i innym zawodnikom. Zapewne reprezentanci Zagłębia T. Piguła i A. Kostrzewa będą chcieli pokazać się z jak najlepszej strony w czasie tegorocznej edycji turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego” i w memoriale Otto Fińskiego.

Do Konina na 3 dni zjedzie 140 szermierzów. Swe drużyny zgłosiły światowe potęgi w szermierce: ZSRR, Węgry, Rumunia, Francja, Włochy, RFN, i dwie drużyny Polski. W czasie turnieju poszczególnymi drużynami opiekować się będą zakłady pracy regionu.

(woj)

Walne zebranie kaliskiej WFS

W Kaliszu odbyło się walne zebranie Wojewódzkiej Federacji Sportu. W okresie sprawozdawczym zrzeszała ona 9 okręgowych związków sportowych i 27 klubów mających osobowość prawną. Do głównych zadań wykonywanych przez WFS zaliczyć należy: instruktaz kadry szkoleniowej, szkolenie sędziów, organizację rozgrywek sportowych na szczeblu wojewódzkim i zleconych zawodów centralnych oraz ocenę poziomu reprezentowanego przez kluby w poszczególnych dyscyplinach.

W 1979 roku kaliska WFS będzie koncentrować swoją działalność na sprawach szkoleniowych oraz pracy ideowo-wychowawczej. Przeprowadzono zostanie II wojewódzka spartakiada młodzieży oraz ogólnopolskie biegi przełajowe w Ostrzeszowie. Przy współ-

dziale WFS zorganizowany zostanie V sejmik nauczycieli wf i trenerów. Planuje się przeprowadzenie 8 konferencji i narad dla kadry trenerskiej i instruktorskiej.

W zakresie wyników sportowych zakłada się zdobycie 20 pozycji medalowych na mistrzostwach Polski wszystkich kategorii wiekowych, utrzymanie w grupach olimpijskich 4 zawodników oraz awans 2 zawodników do kadry olimpijskiej. Planuje się, że w bieżącym roku sportowcy kaliskie go zdobędą 5 klas mistrzowskich krajowych, 61 klas pierwszych i 259 klas drugich.

W 1979 roku przeprowadzono zostanie też gruntowna ocena pracy ideowo-wychowawczej w sporcie kwalifikowanym województwa kaliskiego.

(ewi)

Polscy bokserzy pokonali Ugandę

W międzypaństwowym meczu pięściarskim, rozegranym w Warszawie, Polska pokonała Ugandę 14:3. Wyniki walk:

Pielesiak wygrał 2:1 z Strybielskim, Średnicki pokonał 3:0 Butambeki, Michałki pokonał 3:0 Businę, Pilecki zwyciężył 3:0 Odiwari, Gotfryd zwyciężył w II rundzie na skutek poddania przez

se kundanta Bailade, Adach przegrał 0:3 z Mundugą, Dural przegrał 0:3 z Vitiilehem, Bobrowski pokonał 2:1 Mugabi, Krysiak pokonał 2:1 Okoth, Nienkiewicz poddany został w II starciu Katende, Skrzecz przegrał 1:2 z Owiny.

PAP

„Rapsod Olimpijski” w Poznaniu

Na scenie — podium dla zwycięzców, znicz i olimpijskie symbole. Dźwięki muzyki, na tle prześroczka ilustrujące wielkie sportowe wydarzenia. Takie oprawy towarzyszyły poznańskim premierom przedstawienia „Rapsod Olimpijski”, która odbyła się przedwcześnie w Teatrze Nowym. Rzecz przygotowana została pod auspicjami Polskiego Komitetu Olimpijskiego w związku z 60-leciem jego działalności, a poświęcona jest olimpijczykom, którzy oddali życie w obronie Ojczyzny.

Troje wykonawców przypomina w godnym występie różne fakty (w tym sporo nieznanych nie kawoszek) z historii igrzysk. Nawiazuje — według scenariusza Wiesława Szczotkowskiego — nie tylko do blasków lecz i do cieni olimpijskich zawodów, które zawisały się szczególnie w Berlinie

(w 1936 roku) i w Monachium (w 1972). Ze sceny mówi się o olimpiadach, które się nie odbyły z powodu wojen, oraz o mało znanych igrzyskach rozegranych w obozach jenieckich w latach 1940 i 1944. Teksty publicystyczne przeplatane są wierszami o tematyce olimpijskiej, sportowej.

Caość wieńczy hold poległym polskim olimpijczykom. W sumie przedstawienie, mimo że pozbawione wartości artystycznych (a określone jest przez autora teatrem fakt), okazało się ciekawym i wartościowym wydarzeniem.

W drugiej części przedstawienia go wieczoru odbyło się spotkanie z dzieł (kilku dziesięciu zaledwie) z poznańskimi olimpijczykami — Genowefą Minnicką i Janem Mikolajczakiem-Krenzem. (gh)

Koszykarki AZS wykonały plan minimum

Pożegnanie z pucharem

Korespondencja własna z Belgradu

Czwartkowym meczem z Crveną Zvezdą w Belgradzie koszykarki poznańskie AZS zakończyły swój udział w rozgrywkach klubowych o Puchar Europy. Wynik tego meczu nie miał już wpływu na kolejność zespołów w grupie. Wcześniej bowiem drużyna gospodarzy zapewniła sobie pierwsze miejsce, a akademicki zaś stracił szansę na awans do dalszych gier. Nie znaczy to jednak wcale, że mecz toczył się o przysłówową „pietruszkę”. Jugosłowianki koniecznie chciały wygrać z AZS, gdyż wtedy byłyby jednym zespołem w obu grupach, który w ćwierćfinale nie poniósł żadnej porażki. Dla Polek zaś pokonanie czołowej drużyny w Europie, byłoby jednym z największych sukcesów w historii klubu.

Zawodniczki poznańskie, mimo że w pucharowych bojach nie spisywały się najlepiej, wcale w Belgradzie nie lekceważono. Trener Crvenej Zvezdy w przedmeczowym wywiadzie dla miejscowego „Sportu”, o zespole AZS wypowiedział się następująco: „To bardzo solidna drużyna. Nie trzeba myśleć, że są one słabe, jeżeli wygraliśmy w Poznaniu różnicą 27 punktów. Był to bowiem jeden z najlepszych meczów Crvenej Zvezdy w ostatnim czasie”. Poznanianki choć przegrały ten pojedynek 84:95 (37:48), swoją postawą w słynnej hali „Pionir” (rozgrywano tu MS w boksie i hokeju na lodzie grupy „B”) nie sprawiły zawodu. Dopinguowane żywiołowo przez 40-osobową grupę kibiców z wycieczki „Almatu-ru”, rozegrały jeden z najlepszych meczów w Pucharze Europy.

Rozpoczęły pojedynek stremowane i wiele ich akcji było bardzo niedokładnych. Nie potrafiły też skutecznie pokryć niskich, ale prawie bezbłędnie rzucających z półdystansu rozgrywających Crvenej Zvezdy — Djurkovic i Bacanovic. W polskim zespole dobrze spisywały się Komorowska — skutecznie walcząca pod koszem oraz Gumowska

zdobycząca wiele punktów z indywidualnych akcji.

Po zmianie stron Djurkovic nie była już tak widoczna, dzięki dobremu kryciu przez Ludwiczak, ale dla odmiany świetną skutecznością zaczęła imponować skrzydłowa A. Vukmirovic. W 30 minucie, kiedy zespół gospodarzy prowadził 64:49 wydawało się, że losy meczu są przesądzone. AZS poderwał się jednak do walki. Zaczął grać aktywniej w obronie, wyprowadził kilka szybkich ataków i zmniejszył przewagę rywali do 4 punktów (70:66). W drugie połowie poznańskie zabrakło jednak zawodniczki potrafiącej celnie rzucić z półdystansu lub dystansu (Wiśniewska z powodu kontuzji prawie całą drugą połowę przesiedziała na ławce). Akademicki zdobywały więc punkty z akcji podkoszowych, co w ostatnich minutach stało się bardzo trudne, gdyż w Crvenej Zvezdzie świetnie zaczęła grać środkowa Milosavljevic. Właśnie jej skuteczna postawa przysądziła o sukcesie drużyny belgradzkiej. Punkty dla AZS zdobyły: Komorowska 28, Gumowska 21, Jergen 15, Wiśniewska 8, Ludwiczak, Haber i Kamińska po 4.

AZS zakończył udział w Pucharze Europy w ćwierćfinale. W prezentowanej obecnie formie (do przyczyn słabszej postawy akademickiej w bieżącym sezonie powrócimy po zakończeniu rozgrywek ligowych) na więcej nie było go stać. Poznanianki wykonały jednak plan minimum — awansowały do ćwierćfinału po dwóch wygranych meczach z ABC Donau Wiedeń. To z kolei pozwoliło im na rozegranie 6 spotkań z czołowymi drużynami Europy. Korzyści z tego są niewątpliwie. Zawodniczki zetknęły się z różnymi stylami gry oraz miały okazję porównać swe umiejętności z czołowymi koszykarkami kontynentu, takimi jak: Bocchi, Tonelli i Batistella (GEAS San Giovanni), Wayment, Joly (Clermont Ferrand) czy Djurkovic, A. Vukmirovic, Bacanovic i Pekic (Crvena Zvezda).

WIESŁAW ŁUCZAK

Akademiczki przegrały z ŁKS

W Łodzi rozpoczął się trzeci finałowy turniej „A” koszykówek kobiet z udziałem Wisły Kraków, AZS Poznań, ŁKS Łódź i Spójni Gdańsk. Ten ostatni zespół z powodu trudnych warunków atmosferycznych nie przybył do Łodzi. W pierwszym dniu rozegrano więc tylko jedno spotkanie.

Koszykarki ŁKS pokonały AZS Poznań 83:70 (40:40). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobyły: Bożena Wólujewicz — 30 i Mirosława Sieczko — 14, a dla AZS — Teresa Komorowska 19 i Maria Wiśniewska 18. Mecz był początkowo zacięty i wyrównany. W końcówce lepszym zespołem był ŁKS, który wygrał zasłużenie dzięki celnym rzutom Bożeny Wólujewicz. (PAP)

Koszykarze Lecha grać będą z Legią 28 bm.

Mecz koszykarzy o mistrzostwo I ligi Legia — Lech, który pierwotnie miał być rozegrany w niedzielę a następnie w poniedziałek odbędzie się dopiero w środę 28 bm. Przyczyną przełożenia tego spotkania były trudności z dojechaniem do Warszawy, jakie napotkał poznański zespół.

Lechici wracający w sobotę wieczorem autokarem z Lublina po meczu ze Startem utknęli pod Garwolinem (przeszło 50 km od Warszawy). Poznańscy zawodnicy różnymi sposobami próbowali dotrzeć do stolicy, ale niektórym z nich udało się dopiero w poniedziałek. W tej sytuacji mecz musiał zostać przełożony. (wil)

OPINIE POLEMIKI DPOWIEDZI

Dylemat

Felieton opublikowany pod tytułem „Dylemat” w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” spotkał się z zainteresowaniem czytelników, którzy nadesłali do redakcji swoje uwagi. Publikując fragmenty niektórych listów, dziękujemy wszystkim autorom korespondencji za odpowiedź na nasze zaproszenie do dyskusji.

Wcale się nie dziwię młodemu człowiekowi, który nie ma odwagi „wydać” kolegów. Na własnej skórze przeżyłam coś podobnego i mogę po wiedzieć, że byłby parszywą owcą. Takież dylematy zdarzają się nie tylko młodym pracownikom. Swego czasu podniosłam w zakładzie problem dyscypliny pracowników na kierowniczych stanowiskach. Do dzisiaj nie mogę mi tego zapomnieć. Naraziłam się tylko osobom, które mimo mojej nienagannej dwudziestoletniej pracy robią wszystko, aby się mnie jak najprędzej pozbyć jako elementu niepożądanego.

Moim zdaniem wygórnictwo ludzi na niektórych stanowiskach, a tym samym tłumienie krytyki nie zostanie nigdy zlikwidowane przez apele czy uchwały — bez rzetelnej kontroli wykonania tych uchwał w poszczególnych zakładach czy instytucjach. (547)

KLARA GRZYBEK
Poznań

Należą się słowa uznania młodym robotnikom, który pracował solennie, nie oglądając się na kolegów. Dziwię mu się jednak, że nie może znaleźć recepty na zlikwidowanie zawłaszczonych nieprawidłowości. My, młodzi, musimy przestać się bawić w dyplomację, nawet jeśli ludzie nazwą nas „kapusiami”. Musimy po prostu dać przykład dobrej roboty, o ile nie możemy go podpatrzeć u starszych. Obranie takiej drogi umacnia naszą gospodarkę, autorytet osobowy, zawodowy i co najważniejsze — wzbogaca nas materialnie. (563)

Z młodzieżowym pozdrowieniem
BOŻENA SZCZAWIK
Kielce

Zjawisko opisane w felietonie nie to rodzaj swoistego wyzysku człowieka przez człowieka. W świecie współczesnym mniejszość pracowników, cwaniaków i obiboków, wyzyskuje większość pracujących uczciwie. Niestety, ta sprytniejsza i bezczelna mniejszość zdominowała prawa zwyczajowe i terrorizuje tę spokojniejszą większość. Cwana mniejszość ma swoje klucze i „paczkę” — a spokojna większość jest rozproszona. Dlatego każdy pojedyńczy spokojny boi się zdradzić z tymi bezczelnymi.

Trzeba zmienić prawa zwyczajowe, aby „negatywni bohaterzy” nie nadawali tonu w stosunkach międzyludzkich. (542)

Stała czytelniczka
Poznań

Nadużywanie napojów alkoholowych powodowało za wszelkie okoliczności szkody materialne i moralne, dlatego też było tępienie przez społeczeństwo, nie tylko w naszym kraju. Obecnie jednak jest to żywioł systematycznie narastający. Znam na terenie naszego województwa leśniczyńskiego zakłady pracy, w których na pewne dni większość zatrudnionych kończy pracę w stanie wskazującym na użycie alkoholu. A są też zakłady, w których poniedziałek uważa się za dzień wolny, przeznaczony na „kłina”.

Czas już ogłosić stan alarmowy by nie utonąć w narasta-

jącym potoku gorzałki. Bo nie wystarczy wprowadzić do produkcji nowoczesne maszyny i wdrożyć nowoczesne technologie, jeżeli będziemy pracować w nietrzeźwości. Aby nie być golosłownym: w roku 1950 przypadało na głowę mieszkańca Polski 2,3 litra alkoholu 100-procentowego; w roku 1977 — 5,8 litra. Obawiam się, że na tym nie koniec. Co gorsza — niedawno przeczytałam, że 40 procent alkoholu nabywanego każdego dnia w Polsce spożywane jest na terenie zakładów pracy! (571)

MIECISŁAW MAŁECKI
Bukowiec Górny
woj. łeszczyński

Młodym robotnikom można odpowiedzieć, że winni są jedni i drudzy. Chciałabym zaistnieć taka sytuacja, że nie ma się do kogo zwrócić z podobnym problemem, ponieważ pije również szef. Mieszkam od wielu lat w małym miasteczku i prawie nie ma w nim firmy, w której nie piłoby się alkoholu. Znam dobrze jedną firmę, w której zawsze jest okazja do picia, łącznie z szefem. Co mają mówić młodzie, którzy przychodzą do pracy, komuś całonocnie powiedzieć, że wszyscy są jednakowi? A co myślał dziadek, jeżeli widać ojca przychodzącego z pracy po godzinie 15 pijanego? Uczą się od młodych lat, jak się pracuje. Nie zwalnia się nawet pracownika, który nadużywa alkoholu, ponieważ jest on jednym z lepszych specjalistów a o następcę byłoby trudniej.

A więc co tu mówić o tym, jak „powinien” postąpić młody człowiek. Wszystko zależy od tego, jak szef patrzy na lekcję waleń obywatelskich. (568)

ELŻBIETA HOJNACKA
TRCIANKA

O baj mistrzowie — jak za notował młody robotnik w swoim dzienniku — „młodzi urzędnicy sobie libacze. Pod koniec dnia byli prawie nieprzytomni. Odwalili ich robotę, swojej nie kończąc”.

Czy mogłoby się to zdarzyć, gdyby byli trzeźwi? Na pewno nie. Ale nasuwa się też pytanie: co robił przez cały czas i gdzie przebywał pan inżynier nadzorujący pracę? Dlaczego tak słabo zna swoich ludzi, zwłaszcz tych urzędujących znowu libacze w czasie pracy? A może to są „święte krowy”?

A zatem — kto winien? Przecież wszystkim wódka, jej nieograniczona sprzedaż. Dalej — pan inżynier, ponieważ za niedbał należałby nadzorować nad swoimi podwładnymi. Obaj mi straszyli zastępując na dotkliwą karę pieniężną i ostrą nagannę.

Młody pracownik zdaje się być uczciwym człowiekiem. Zalety te należy cenić. Donosić stwem się brzydzi, i słuszenie — bo nie jest ono cnotą i koleduje z uczciwością. Do poznania i oceny, a jeżeli to jest konieczne — pilnowania pracownika powołani są ci, którym on podlega, przed którym jest odpowiedzialny, byle czynili to bezinteresownie i sprawiedliwie. I to powinno wystarczyć. (580)

WINCENTY JANKOWSKI
Środa Wlkp.

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1974, 60-323, Poznań.

Po sesjach KSR

„To już nasz honor...”

I deał jest taki: każdy robotnik faktycznie współdecyduje o sprawach przedsiębiorstwa. To znaczy, że to, o czym mówi w stołowie, w szatni, czy w czasie towarzyskiej pogawędki z kolegą z pracy może przedstawić na szereg forum i oczekiwać rozwiązania dręczącego go problemu. Dla realizacji tej idei zostały stworzone odpowiednie podstawy prawne; najważniejszą jest artykuł 13 Konstytucji mówiący o tym, że załogi uczestniczą w zarządzaniu przedsiębiorstwami. W praktyce uczestnictwo to zapewnia Konferencja Samorządu Robotniczego.

Ogromny krok nastąpił na tej drodze w ostatnim czasie. KSR-y zgodnie z wytycznymi Biura Politycznego zostały wzmocnione organizacyjnie, zwiększono ich uprawnienia merytoryczne, rozszerzono udział robotników. W zakładach Wielkopolski, podobnie jak w całym kraju, kończą się właśnie pierwsze po ubiegłorocznych zmianach organizacyjnych sesje KSR-ów. Czym one różnią się od poprzednich? Na czym polega wzrost kompetencji samorządów? W czym przejawia się rozwój zakładowej demokracji?

Ogólnie mówiąc — robotnicze dyskusje są lepsze niż w latach poprzednich. To znaczy dojrzalsze, autentyczniejsze. Członkowie KSR przychodzą na sesję z propozycjami zmierzającymi do rozwiązania fabrycznych problemów. A dotyczą te problemy przede wszystkim tego, jak w pełni wykonać zadania bieżącego roku, poprawić jakość pracy i jakość produkcji, osiągnąć lepsze wyniki w gospodarowaniu. Przedstawiciele załogi oceniają gospodarowanie zakładu przez pryzmat własnego stanowiska pracy. Krytycznie, często samokrytycznie. Jeden z dyskutantów w Poznańskiej Fabryce Maszyn Żniwnych powiedział na przykład: „Rezilczajmy się, towarzysze. Trzeba skończyć z zasłanianiem się obiektywnymi przeszkodami. Wszyscy wiemy, że dzisiaj marnotrawienie godziny roboczej kosztuje znacznie więcej, niż kiedyś”. Ludzie wskazują na marnotrawstwo materiałów i surow-

ców wiedzą o każdym urzędzie, które stoi niewykorzystane, denerwują się, że służby zaopatrzeniowe nie działają tak jak powinny, że fundusz mistrzowski bywa wykorzystywany niesprawiedliwie.

Przy zatwierdzaniu planów coraz częściej kierują się potrzebami społecznymi. Na przykład w Chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu członkowie samorządu po konsultacjach z załogą podnieśli plan o 15 mln zł w stosunku do wskaźników dyrektywnych. Załoga poznańskiej „Hydrobudowy”, znając potrzeby regionu, dokładnie rozebrała swoje możliwości, w wyniku czego również postuluje zwiększenie zadań.

Zdarza się także, że wytyczne zjednoczenia przewyższają możliwości danego zakładu. W poznańskim „Stomilu” na przykład szczegółowo przeanalizowano wszystkie rezerwy i okazało się, że na starych urzędzeniach ilość produkowanych opon można zwiększyć o 5 procent, ale nie o 30. I według tego obliczono wartość planu na rok bieżący. „Chcemy przysiąc zadania ambitne, ale muszą one być realne”.

Zakładowa samorządność opiera się na poczuciu odpowiedzialności załóg. „Jeśli my decydujemy o tym, jaki przyjąć plan — powiedziano mi w kuluarach jednej z sesji KSR — to już nasz honor, żeby go wykonać”. Często członkowie samorządów część planów przyjmują warunkowo, uzależniając realizację od zaopatrzenia materiałowego lub też — znając swoje możliwości produkcyjne i potrzeby społeczne — zobowiązują się plan przekroczyć, jeśli otrzymają zwiększone ilości surowców i opakowań.

Członkowie KSR zgłaszają różne inicjatywy, których realizacja przyczyni się do osiągnięcia lepszych wyników. Postulaty załóg dotyczą tak różnorodnych spraw, jak zmniejszenie importu kooperacyjnego (Fabryka Samochodów Rolniczych w Poznaniu), wykorzystanie odpadów produkcyjnych („Modena”), zastąpienie „dniów ki” systemem akordowym (wydział lub w „Pollenie-Lechii”).

Ale dotyczą także — spraw

bytowych, warunków pracy, wypoczynku. Muszą tym się zajmować samorządy, jeśli mają wyrażać autentyczne potrzeby załogi. Koncentrowanie się głównie na problemach technicznych i ekonomicznych (a tak bywa) jest nieporozumieniem. Robotnika interesuje na równi to, żeby miał dobrze zorganizowaną pracę, jak i to, dokąd pojedzie jego dziecko na kolonie. Zdarza się, że samorządy niejako zapominają, czyje interesy mają wyrażać. Współodpowiedzialność za sprawę przedsiębiorstwa, rosnąca ranga samorządu, nie może oznaczać ułóżsamiania się z interesami dyrekcji.

Demokracja w zakładzie, podobnie jak w ośrodku w życiu publicznym, trzeba się uczyć. Szkołą tej demokracji są sesje KSR. Dlaczego też robotnicze debaty mają różny poziom. Ogólnie są lepsze od tych jakimi przysłuchiwałam się w latach minionych, co wynika nie tylko z organizacyjnego umocnienia samorządów, ale przede wszystkim — ze wzrostu wykształcenia i kwalifikacji robotników, rozwoju ich świadomości, krytycyzmu, wymagań.

Jeśli w zakładzie nie ma klimatu dla rozwoju autentycznej samorządności, sesje KSR są akademiami, w czasie których rozpisana na głosy dyskusja jest tylko ilustracją wstępnego referatu dyrektora. No, może nie tylko, bo są jeszcze wyliczanki sukcesów poszczególnych wydziałów. Po jednej z takich sesji KSR zagadnięty przeze mnie dyrektor powiedział: „mnie KSR nie przeszkadza, niech się spotykają, ale przecież surowców i tak mi nie załatwią”. Rzeczywiście, nie załatwią, ale przecież wiedzą, jak z nich korzystać, żeby na dłużej starczyły. Więc zbyt lekkomyślnie jest takie niedocenianie możliwości robotniczych. Bo przecież wyniki gospodarcze uzależnione są w równej mierze od stopnia rozwoju techniki w zakładzie jak i od pracujących w nim ludzi, od ich postaw. A inaczej pracują ludzie, którzy są autentycznymi współgospodarzami, inaczej ci, którzy czują się niedoceniani.

GRAŻYNA SZULAK

Kuligiem przez Zoo

Niezwykłą zimową atrakcją — kulig ze słoniem — przygotowano dla dzieci w hamburskim ogrodzie zoologicznym.

Fot. — CAF



Seski kilometrów przedp tał, chodząc za piugiem, przeniósł na swych barkach tony zboża i paszy, w rękach zaś dziesiątki tysięcy wiader wody. Dłonie ma twarde jak z drewna, palce powykręcane od reumatyzmu; twarz poprzecinana głębokimi bruzdami zmarszczek. I ta napadowa duszność w pierśiach i to serce, które czasem spać nie daje...

Niepostrzeżenie przeżył czło wiek swoje najpiękniejsze — choć wypełnione moznalną pracą — pory życia: wiosnę i lato. Niepostrzeżenie, chociaż trwało to 70 lat!... Rad by Jesienią odpocząć. Jeszcze dwa lata temu wa hałby się, czy przed śmiercią przekazać synowi gospodarkę, choć to właściwie młody już nią kieruje. Po szkole jest — więc mądrze sobie radzi. I dobry chłopak, ale nigdy nie wiadomo, jak to byłoby potem, na garnuszkach. Sąsiedzi wcześniej zapisał synowi gospodarstwo. I teraz ma! Chodzi w starych latach i nie zawsze syty, bo synowa skąpa i grosz wydzia la tylko na fajki.

Pierwszy rok realizacji reformy

Spokojna starość dla rolników

Od roku problem bytu rolników w podeszłym wieku przestał istnieć. Ci, co mają i ci, co nie mają następców, a sił do pracy na roli już im nie starcza, mogą liczyć na zaopatrzenie emerytalne, które u niezależni ich od przyszłowiego „garnuszka”, uwolni od niepewnej starości.

Wprowadzie ustawa sejmowa z października 1977 roku o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin w pełni wchodzi w życie w 1980 roku, niemniej pokaźna jest liczba rolników, którzy w minionym roku już skorzystali z jej dobro dziejstw, ponieważ ukończyli już 80 lat. Tylko im bowiem i rolnikom, którzy zaliczeni są

stał do I lub II grupy inwalidzkiej, a przekazali ziemię na skarb państwa lub następcom, przysługuje obecnie emerytura lub renta. Ci ludzie nie byli już w stanie wydajnie pracować, zapewnić odpowiedniego poziomu produkcji swoich gospodarstw. Decyzje te mają więc na celu zapobieżenie niekorzystnym skutkom ekonomicznym i społecznym. Sty mulują też przebudowę struktury rolnictwa: gospodarka w młodych rękach ma szansę racjonalniejszego, pełniejszego rozwoju.

W ubiegłym roku przyznano rolnikom w kraju 56837 emerytur i rent, z czego pierwszą stanowią 51 procent świadczeń. Stosunek zaś gospodarstw przekazanych następcom do zdanych państwu ma się jak 56:44. W różnych województwach rozmaitość się kształtuje, co wynika m. in. z wielkości i poziomu gospodarstw. Tam, gdzie gospodarstwa były drobne i wyniki produkcyjne słabe, następców jest mniej. W niektórych województwach na terenie Wielkopolski procent gospodarstw zdawanych na skarb państwa jest znacznie mniejszy niż średnio w kraju. Np. w woj. poznańskim na 908 rolników objętych w ub. roku świadczeniami rentowo — emerytalnymi, 767 ma następców, w kołńskim na 859-564, w pilskim na 1005-577. W tych województwach oraz w kaliskim i leszczyńskim przyznano w sumie w roku ubiegłym ponad 5000 emerytur i rent a ich średnia wysokość — uzależniona od towarowości gospodarstwa — wynosi ok. 2800 zł miesięcz

Te dwie miejscowości, jeśli przebywa się w Pradze i dysponuje wolnym dniem, trzeba stanowczo odwiedzić: Karlsztejn i Lidice. Obie oddalone od stolicy o dwa dziesiątki lub niewiele więcej kilometrów, obie związane z dziejami narodów Czechosłowacji. Karlsztejn — z czasami Karola IV, Lidice — z historią najnowsza.

W pogodny przedpołudnie zjadłam autem przedłuż krętej rzeczki Berounki ku warownemu zamkowi — bodaj najokazalszemu na obszarze Czech. Zbudowany w XIV wieku, z myślą o przechowywaniu tu klejnotów koronnych, wznosi się na stromej skarpie, niewidoczny z dala, choć wyniosły. Wspaniałe komnaty, kaplice, kształty baszt i murów, muzeum zamkowe, wywierają niezatarte wrażenie nawet na bywałych w świecie turystach. Nic przeto dziwnego, iż „sforsowanie” bram Karlsztejnu jest dzisiaj, z racji natłoku przybyszów, bodaj również trudne jak w średniowieczu; nie też tu po kimś, kto nie jest obdarzony cnotą cierpliwości i chęcią wstąpić na zamkowe pokoje bez zwłoki.

Pół godziny nie wystarczy, by powrócić do Pragi. Daje o sobie znać intensywny ruch drogowy; wszak w Czechosłowacji wskaźnik zmotoryzowania społeczeństwa jest wyższy niż u nas, a poza tym (zwłaszcza na przedmieściach) pełno autobusów, tramwajów, trolej busów; stolica CSRS nie rezygnuje — choć doborła się metra — z żadnego środka lokomocji, mogącego usprawnić masowy przewóz mieszkańców. A problem to nie lada, w związku z systematyczną rozbudową miasta.

Przez długie lata w Pradze budowano mało (rok 1958: 381 mieszkań). Wiązało się to z niskim przyrostem naturalnym. Lata siedemdziesiąte przyniosły zasadnicze zmiany (rok 1977: 10 481 mieszkań). Ludność CSRS przekroczyła w roku 1978 piętnaście milionów; plany rozbudowy stolicy przewidują osiągnięcie przez nią w roku 1990 poziomu miliona trzystu tysięcy obywateli.

Nowa Praga to przede wszystkim Severní Mesto, zamieszkałe przez 80. tysięcy ludzi. Tiwa budowa Jižního Mesta, jeszcze większego, obliczonego na 100 tysięcy mieszkańców. W tym roku znacznie się realizowanie kolejnego, większego zamierzenia urbanistycznego: czeskosłowackiej metropolii: budowę Jižnopad neho Mesta. Lecz równolegle rozbudowywane są zespoły do mów jednorodzinnych, szeregowych lub wolno stojących. W dzielnicach Dejvice oglądam oriedle Baba (tak, tak — zwi czajna baba...), częściowo z prefabrykowanych elementów, częściowo z cegieł, płetrowe domki na wzgórzach powyżej stadionu „Dukla” prezentują się ładnie.

Zintensyfikowanie budownictwa mieszkaniowego to jedno z podstawowych założeń programu socjalnego Czechosłowacji lat siedemdziesiątych.

Laterna Magica i życie

KORESPONDENCJA WLASNA Z CZECHOSŁOWACJI

Służba zdrowia: na statystycznego lekarza przypada tu 342 obywateli (w Polsce — 565), leksi są bezpłatne. Opieka nad dziećmi: już trzy czwarte malców w wieku 3-5 lat korzysta z przedszkoli. Pomoc dla matek: jednorazowy zasiłek, z okazji urodzenia, wynosi 2000 koron; jeśli jednak kobieta opiekuje się ponad jednym dzieckiem, lub większą ich liczbą (do lat 15), otrzymuje przez dwa lata miesięczną pomoc w kwocie 500-1200 koron. Dodatki na dzieci wynoszą, przy dwojce, 430 — a przy czwórce nawet 1280 koron. Urlopy macierzyńskie trwają 26 tygodni, przy wynagrodzeniu stanowiącym 90 procent normalnie pobieranej płacy. Młode małżeństwa: jeśli mają dzieci, korzystają z ulg przy płaceniu czynszu mieszkaniowego. Pożyczka udzielana im na zagospodarowanie (w wysokości 30 000 koron) jest częściowo umarzana z momentem narodzin pierwszego dziecka.

Te i inne udogodnienia speł niały pokładane w nich nadzieje: wskaźnik urodzeń, wynoszący w Czechosłowacji w roku 1968 zaledwie 14,9 na 1000 mieszkańców, podniósł się ostatnio do 19/1000. Oznacza to przesunięcie się CSRS pod względem poziomu urodzeń na trzecie miejsce w Europie.

Wzrost płac, przejście na pięciodniowy rytm pracy (42,5 godzin tygodniowo), wszystko to w sposób wyraźny wpłynęło na poziom życia Czechów i Słowaków. Obroty w handlu rosły lawinowo, w czym mają swój udział niezliczeni turyści. Dają też znać o sobie czasem towarowe braki, krytycznie ocenia się nie wystarczającą obsadę w sklepach, co pociąga za sobą przedłużenie wyczekiwa nie na zakupy. W zakładach usługowych proponowane terminy wykonania napraw zegarka, bądź sortetu gospodarstwa domowego, są dokuźliwie odległe. To przejawy wyraźnego niedoboru pracowników. Wotanie o ludzi widoczne jest w CSRS nie tylko w anonsach gazet: rzuca się w oczy przy wchodzeniu do skle pów, instytucji, biur, restauracji; wszędzie widnieją wywieszki, zachęcające, by tu właśnie, bo takie a takie oferuje warunki, podjąć pracę.

Przerywam relację, wypełnioną prozą codzienności. Oto „Laterna Magica”, jedna ze scen Teatru Narodowego, jedyny w swoim rodzaju kłino-teatr na świecie, powstały dwadzieścia lat temu, z okazji światowej wystawy w Brukseli i od tej pory każdym programem przyciągający widzów. Obecnie grany „Zaczarowany cyrk” jest kolejnym maj

stersztukiem koordynacji obrazów filmowych, wyświetlanych na półkolistej ekranie kurtynie, z ruchem ludzi na estradzie oraz dźwiękiem. Jazda na... malarskiej drabinie kręta, górską drogą, stanowi popisywy namer widowiska, reżyserowanego przez Ewalda Schorma, Jirziego Smeca i Jana Szwanmajera. A całość utrzymana w konwencji kpiar sko-baśniowej rozpoczyna się wykluciem z dwu ogromnych jaj... clownów, których pociesz na wędrowkę przez życie, chwilami w asyście Wenus (mie cie co za bardzo ubranej), przedstawienie opowiada.

Znów samochód, wyjazd do Lidic. Przedmieście Pragi — Kobylisy. Wiem już, że to tutaj czechosłowaccy komandosi, przetruceni drogą lotniczą z Anglii, zaatakowali jadącego „Horchem” Reinharda Heydicha, SS-gruppenfuhrera i generała policji, zastępcę hitlerowskiego „protektora Czech i Moraw”. Udany zamach nastąpił 27 maja 1942. Niestety, nie ocalał żaden z „cichociemnych”; co więcej, niemieckie władze okupacyjne, w odwet za rzekoma pomoc, udzieloną spadochroniarzom przez mieszkalców Lidic — zrównali tę wieś z ziemią, mordując mieszkańców.

A jednak Lidice żyją, odbudowane w pobliżu przez czechosłowacką młodzież, zaś w obrębie dawnej wsi wzniesiono narodowy panteon. Stało się to miejsce symbolem oporu Czechów i Słowaków przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Okazałe zakole z brył piaskowca; budynek, mieszczący dokumenty zagłady Lidic; plac patriotycznych zgromadzeń; taras widokowy, skąd jak na dłoni rozpościera się dolina nad strumykami, gdzie stały kiedyś chłopskie zagrody. Zarysy fundamentów domostw, murek symbolizujący miejsce rozstrzelania mężczyzn; punkt, gdzie stał kościół lek świętego Marolna; kamień na rzeźba rozpaczającej matki; staw, a powyżej, na stokach, rosarium wypełnione dziesiątkami tysięcy krzewów, nadeślanych z trzydziestu sześciu krajów.

Starsi ludzie z zadumą spacerują alejkami, wymieniają refleksje, dotyczące tamtych dramatycznych wydarzeń, znajdują odniesienia do współczesności. A tuż obok, w zabudowaniach nowych Lidic, słychać śmiech dzieci i śpiew ko biet, zaś niebo przemierza pasażerski samolot, który dźwignął się przed chwilą z pobliskiego lotniska.

WIESŁAW PORZYCKI

nie. Są to świadczenia wyższe, aniżeli przeciętne w kraju, kształtujące się na poziomie 2350 złotych.

Pod względem liczby zdawanych gospodarstw Wielkopolska znajduje się mniej więcej pośrodku tabeli. Najwięcej świadczeń objęło rolników takich województw, jak białostockie, rzeszowskie, lubelskie, najmniej zaś w łódzkim, białosko-bialskim, sieradzkim.

Liczba ubiegających się o zaopatrzenie rentowe lub emerytalne z każdym rokiem będzie wzrastać. Przewiduje się, że w tym roku przyznanych będzie około 120 000 takich świadczeń. Od lipca 1980 roku ustawa będzie realizowana w pełnym zakresie i obejmie ok. ćwierć miliona rolników. W ubiegłym roku po raz pierwszy ZUS rozpoczął wypłatę świadczeń pieniężnych z powodu wypadków przy pracy w gospodarstwie rolnym oraz niezdolności do pracy. Suma odszkodowań sięga 91 mln złotych, natomiast z tytułu orzeczonej niezdolności rolnika lub członka rodziny wypłaco

no 64 mln zł. Ogółem wszystkie świadczenia przyznane rolnikom i ich rodzinom wyniosły 3,8 mld zł. Nie obejmuje to sum wypłaconych na zasiłki porodowe, wprowadzone od maja ub. roku, a które objęły wszystkie kobiety w kraju.

Pierwszy rok realizacji ustawy emerytalnej potwierdził, iż zainteresowanie rolników zabezpieczeniem na starość jest ogromne. Zdarza się jeszcze wprawdzie, że załatwianie wniosków lub wypłata świadczeń przeciąga się. Wynika to najczęściej z nieprawidłowego wypełniania kart, z konieczności dodatkowych danych wyjaśniających. Urzędy gminne wspólnie z oddziałami ZUS popularyzują szczegółowo i wyjaśniają zainteresowanym przepisy ustawy. W gminach utworzono nawet specjalne etaty do spraw jej realizacji. Należy więc przypuszczać, iż przy ich pomocy rolnicy szybciej będą mogli załatwić formalności związane z przejściem na zasłużony odpoczynek lub wypłatę odszkodowań.

ZOFIA DOHNÉ

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

PILSKIE

Kultura na dorobku

Aktywizować społeczeństwo, które przez długie lata miało luźne związki z wielką kulturą — nie jest łatwe. Ostatnie lata pokażą, że jest to podstawa troska i zadanie animatorów życia kulturalnego w Pile. Nie też dziwnego, że ambicja wielu przedsięwzięć było znaczne poszerzenie kręgu czynnych uczestników oraz potencjalnych odbiorców kultury. Zarzewie rozbudzonych w społeczeństwie impulsów kulturalnych pozwoliło podejmować inicjatywy, których rezonans przekraczał niejednokrotnie granice województwa.

Czytelnictwo w regionie nadnoteckim ma bogatą tradycję. Mimo nie najlepszej bazy w Pile (w terenie jest nieco lepiej) księgozbiór zwiększył się o ponad 66 000 woluminów. Biblioteki województwa należą do produjących pod względem liczby czytelników, a także wypożyczeń. Aby zbliżyć mieszkańców Pilska do kulturalnych wartości, organizowano w roku ubiegłym I Pilskie Dni Literatury. W ciągu kilku dni na terenie województwa przebywało trzydziestu pisarzy ze środowisk: poznańskiego, warszawskiego i koszalińskiego.

W placówkach kultury, bibliotekach, zakładach pracy miast i wsi odbyło się ponad sto spotkań autorskich. Na uwagę zasługują również „Pilskie spotkania z poezją” — organizowane w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy współudziale „Gazety Zachodniej” i Urzędu Miejskiego. W dalszym ciągu rozwija się interesująca działalność Klubu Robotników Piszących. Osiągnięciem w skali kraju było przyznanie Stanisławowi Neumertowi — poecie z Gulcza, ogólnopolskiego wyróżnienia w postaci nagrody im. Stanisława Piętaka. Warto zasymulować rozwój innych talentów literackich: w przygotowaniu jest almanach poetów regionu.

Pila zaproszono na nowy system upowszechniania, a raczej stałej obecności (kilka razy w miesiącu) teatru profesjonalnego. Inicjatywa ta, pod nazwą Pilska Scena Kameralna, dzięki poczynaniom inicjatora — Nadnoteckiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego oferuje miłośnikom

teatru wartościowe spektakle w wykonaniu zespołów aktorów z całego kraju. Ściągają one komplety na widowie gościnnego domu kultury „Kolejarz”. Pilska inicjatywa teatralna wyróżniona została główną nagrodą w XIII Ogólnopolskim Konkursie Towarzystwa Kultury Teatralnej. Fakt, że w konkursie uczestniczyło ponad 2800 placówek kulturalnych, teatrów i innych instytucji artystycznych świadczy o randze sukcesu. Do świadczenia ze sceny kameralnej będą przeniesione na scenę dramatyczną w Wojewódzkim Domu Kultury, który obecnie znajduje się w generalnym remoncie. Miejmy nadzieję, że z równie dobrym powodzeniem, gdy dotychczas na spektaklach teatrów dramatycznych w WDK wiało na widowni pustka.

Nabrał rumieńców amatorski ruch teatralny. Utworzone niedawno Pilskie Studio Teatralne, dzięki niestrudzonej pracy poznańskiego aktora Henryka Dąbrowskiego, występuje już z własnymi spektaklami. Niewatliwym osiągnięciem jest wielokrotnie grane w Pile i województwie przedstawienie „Powtórka z Gałczyńskiego”. Piękno polskiego słowa z powodzeniem kulturywują amatorskie ośrodki recytatorskie w Trzciance, Wąlczu i Złotowie. Pila będzie za miesiąc miejscem ogólnopolskich finałów XXIV Konkursu Recytatorskiego.

Coraz częściej dają o sobie znać pilscy plastycy. Plenery „Twórcy — zdobywcą Wąlu Pomorskiego” urosły do rangi ogólnopolskiej, a w 1979 roku zaplanowany jest udział grupy artystów z krajów socjalistycznych. Z 20-osobowego grona szczególną uwagę zwraca malarstwo Andrzeja Tomasza Włodzimierza Kolk. Ze środowiskiem plastycznym nie rozłącznie wiąże się działalność wystawiennicza Biura Wystaw Artystycznych. 20 cie kawych wystaw w ciągu zaledwie jednego 1978 roku, to dużo, zważywszy, że BWA nie posiadało własnego salonu. Kłopoty te już się skończyły, gdyż BWA otrzymało z początkiem tego roku piękny (200 metrów kwadratowych po

wierzchni) salon z zapleczem biurowym i magazynami w kompleksie usługowym przy ul. Ludowej, w Pile. Prowadzić się tu będzie także działalność handlowa i popularyzatorska.

W ubiegłym roku Pila uzyskała także nowy obiekt Zespołu Szkół Muzycznych im. Fryderyka Chopina. Po rozbudowie przybyło 13 nowych pomieszczeń dydaktycznych, sala kameralna. Rozwija się również sieć szkół muzycznych w województwie (od 1 stycznia br. powołano Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Wągrowcu) oraz filie społecznych ognisk muzycznych (m. in. w Budzynie, Czołpie i Lipcu). Bardzo wyraźnie osłabił natomiast system upowszechniania „Musica Viva”, którego założenia i początkowa ożywiona działalność wskazywały, że to było właśnie to, o co chodziło miłośnikom muzyki.

Mimo niezaprzeczalnego dorobku minionego roku problemy w pilskiej kulturze pozostają do rozwiązania. O ile w samej Pile dzieje się niemało, dużo do zrobienia jest jeszcze w mniejszych miastach regionu, a przede wszystkim na wsi. W terenie pod merytorycznym nadzorem działają 18 gminnych i 7 wiejskich ośrodków kultury. Osiem z nich powołano w ostatnich dwóch latach (Budzyń, Ujście, Krzyż, Czapla, Lubasz, Kogoźno, Wronki i Wieleń). Nie wszystkie te ośrodki, a głównie gminne spełniają swe zadania. Przyczyn jest bardzo dużo, przede wszystkim brak kadry społecznych animatorów kultury i odpowiedniej bazy. Stąd też wszystkie wysiłki zmierzają do umacniania już istniejących ośrodków, a dopiero potem do tworzenia nowych placówek.

Od reformy administracji terenowej minęło trzy i pół roku. Pilskiej kulturze powiodło się w tym krótkim czasie udanie wystartować w wielu dziedzinach. Trzeba jednak jeszcze wiele zrobić. Sądję, że społeczna aktywizacja oraz znaczna poprawa organizacji życia kulturalnego pozwolą w szybkim czasie zlikwidować liczne jeszcze niedostatk.

WŁADYSŁAW WRZASK

LESZCZYŃSKIE

Droga do szpitala

Tak już jest, że coraz częściej rodzimy się w szpitalu i w szpitalu dokonujemy żywota. Przede wszystkim jednak szukamy tam skutecznej pomocy w chorobie i cierpieniach. Liczba szpitalnych łóżek przypadających na każde 100 tysięcy obywateli jest jednym z najwłaściwszych wskaźników stopy życiowej i sukcesów polityki społecznej państwa. W Polsce praktycznie wszyscy obywatele objęci już są bezpłatną opieką lekarską. Ale nieprzewidywalna pozostaje „lokalowa” bariera dostępności i jakości tej opieki — za mało jest szpitali i przychodni, wiele istniejących obiektów służy zdrowiu jest wyeksploatowanych i ciasnych. Trzeba budować, u nowocześnieć, uzupełniać o lepszą aparaturę i sprzęt placówki lecznicze, aby każdy potrzebujący pomocy i opieki lekarskiej w porę jej znalazł w godziwych warunkach.

Dla państwa rozbudowa bazy materialnej i utrzymanie służby zdrowia jest jednym z najważniejszych wydatków w budżecie. Budżet ten wykorzystywany jest na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Aby jednak umożliwić szybszą poprawę dostępności i jakości opieki lekarskiej, stworzono w 1973 roku Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia (NFOZ). Zadaniem funduszu jest gromadzenie pieniędzy ze składek społeczeństwa i przeznaczanie ich na budowę i wyposażenie placówek zdrowia, na których sfinansowanie nie starczyłoby pieniędzy „budżetowych”.

Dzięki NFOZ w tym dziesięcioleciu i w latach osiemdziesiątych powstanie w Polsce o kilkanaście szpitali i kilkadziesiąt innych obiektów służby zdrowia więcej — skuteczniejsza będzie opieka lekarska, większa będzie jej dostępność.

Województwo leszczyńskie ma bardzo niski wskaźnik łóżek szpitalnych. Dostępność opieki lekarskiej, zwłaszcza tej najbardziej wyspecjalizowanej, szpitalnej, jest niedostateczna. Wielu chorych zbyt długo czekać musi na wolne szpitalne łóżko i skuteczną pomoc medyczną. Potrzebę rozbudowy bazy szpitalnej w Lesznie dostrzegają i rozumieją wszyscy zainteresowani, zarówno personel służby zdrowia jak i pacjenci.

W tym roku rusza budowa bardzo potrzebnego, nowego Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Lesznie. Szpital ten — nowoczesny

ny, ze wszystkimi niezbędnymi oddziałami specjalistycznymi — powstanie całkowicie ze społecznych pieniędzy, zostanie sfinansowany ze składek NFOZ, zebranych wyłącznie wśród mieszkańców województwa leszczyńskiego.

Oczywiście ciężar kosztów budowy i wyposażenia tego szpitala dalece przewyższa dzisiejsze możliwości finansowe małego przecież województwa leszczyńskiego. Budowa pochłonie kilkaset milionów złotych, a dotychczas, w ciągu sześciu lat istnienia NFOZ, mieszkańcy ziemi leszczyńskiej zebrali ogółem 76,5 miliona złotych. Znajdzie więc konieczność skorzystania z pomocy finansowej — w formie pożyczki i dotacji — Centralnego Funduszu NFOZ. Te pieniądze, które Wojewódzki Komitet NFOZ w Lesznie otrzyma w formie pożyczki, trzeba będzie spłacić w latach następnych, natomiast dotacje będą bezwzględnie. Oczywiście leszczynianie chcieliby, aby możliwie jak najwięcej było pieniędzy z dotacji, a jak najmniej pożyczki, wtedy mogliby finansować inne budowy i wyposażenie obiektów służby zdrowia w swoim województwie zamiast spłacać kredyt. Otóż propozycja pożyczki do dotacji bezzwrotnej zależeć będzie od corocznych wyników finansowych zbiórki — im lepsze wyniki, tym większe szanse uzyskania centralnych dotacji. Dziś z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że społeczeństwo województwa leszczyńskiego znajduje się w czołówce, jeśli chodzi o szczodrość świadczeń na NFOZ.

Nowy szpital wojewódzki w Lesznie budowany będzie przez kilka lat. Powstanie na skraju lasu, przy ul. Sygietyńskiego (dawniej Podlasie). Pierwsze prace rozpoczęto już w roku minionym — wykarczowano teren, rozpoczęto jego uzbrajanie w instalacje wodno-kanalizacyjne oraz powbijano pale fundamentowe, na których wznosić się będą przyszłe budynki. Obiekty wysokie szpitala powstaną w nowej, dotąd

w Polsce nie stosowanej technologii monolitycznej.

Pożyczki ze świadczeń na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia nie ograniczają się w województwie leszczyńskim tylko do nowego szpitala; w minionych latach dzięki pieniądзом NFOZ zakupiono nowoczesny sprzęt medyczny oraz wyposażenie dla istniejących szpitali i przychodni za 14 milionów złotych. Są to między innymi aparaty rentgenowskie z torami wizyjnymi dla szpitali, tzw. sztuczna nerka, aparaty reanimacyjne na wyposażenie sal operacyjnych, sprzęt do gabinetów zabiegowych, stomatologicznych, pracowni diagnostycznych, laboratoriów, 5 samochodów sanitarnych. Ze środków NFOZ w połowie sfinansowano budowę już czynnego ośrodka zdrowia w Przemyśle i rozpoczęto budowę podobnych ośrodków w Piaskach, Niechlewie i Święciechowie.

Wszystkie zebrane pieniądze pozostają w województwie i w całości znajdują się w dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu NFOZ w Lesznie. Prezydium tego komitetu na swych posiedzeniach rozpatruje wnioski kierownictwa wojewódzkiej służby zdrowia o dotowanie i konta NFOZ tych zakupów lub inwestycji na cele lecznictwa, których nie można pokryć ze środków budżetowych. Choć, jak świadczą podane wyżej przykłady, NFOZ nie stał się pieniądzem na sprzęt medyczny, to jednak w zasadzie pieniądze są przeznaczone na wznoszenie nowych obiektów lecznictwa. I wobec rozpoczęcia w Lesznie budowy szpitala wojewódzkiego należy się spodziewać, że przeważająca część świadczeń społecznych zostanie zużytkowana na sfinansowanie tej inwestycji wszystkich leszczynian i dla nich przeznaczoną.

TOMASZ TALARCZYK

KONIŃSKIE

Procenty od rolniczej

darstw, dających wysoką produkcję towarową, a przecież jest wiele znacznie większych, posiadających kartę gospodarstwa specjalistycznego. Okazuje się więc, że i w tym województwie można było znaleźć sposób na zwiększenie zasobów żywności; że nawet drobny rolnik może produkować nie tylko na potrzeby własnej rodziny, ale także mieć swój udział w zaopatrzeniu rynku. Jak zatem doszło do mobilizacji i zmian w mentalności rolników?

Dokładnie przed dwoma laty rozniósł się wieść o tworzeniu w województwie konińskim gminnych ośrodków postępu rolniczego, czyli GOPR-ów, o czym swego czasu pisaliśmy także na łamach „Głosu”. Pierwszy GOPR powstał w gminie Słupca 28 lutego 1977 roku. Do końca tego roku było już w tym województwie 10 takich ośrodków, a w roku ubiegłym doszło do sześciu.

Wojewódzkie ośrodki postępu rolniczego (WOPR-y) ugruntowały już w kraju swoją wysoką pozycję, natomiast ich gminne odpowiedniki były instytucją zupełnie nową, pęzną. Zostały wymyślone i

wprowadzone w Konińskim jako instrument wyzwalania rezerw w rolnictwie.

Jest to system organizacji pracy gminnej służby rolniczej, polegający na oddzieleniu fachowego doradztwa od funkcji administracyjnych, które w dotychczasowym układzie pochłaniały wszystkim 40 procent czasu. Uwolnienie od nich części pracowników o wysokich, fachowych kwalifikacjach, pozwoliło przeznaczyć ten czas na częstsze, bezpośrednie kontakty z rolnikami, na szkolenie, pokazy, doradztwo agro- i zootechniczne.

Grupa pracowników w każdej z wytypowanych gmin gruntownie przeanalizowała poziom i możliwości gospodarstw. Chętnym do wprowadzania nowoczesnej organizacji i technologii, służyła rada, pomagając w uzyskaniu potrzebnych kredytów na przebudowę gospodarstwa. Główną uwagę skupiała na podnoszeniu rolniczych kwalifikacji.

W obecnym sezonie jesienno-zimowym szkoleń przy pomocy WOPR w Kościele, zorganizowano w województwie 168 kursów na tytuł rolnika

kwalifikowanego, którymi objęto około 4 000 słuchaczy, a ponadto 19 kursów na tytuł mistrzowski. Jednocześnie postanowiono wykorzystywać ten okres dla dalszego doskonalenia służby rolniczej GOPR-ów. W miarę rozwoju specjalizacji rolniczej są bowiem stale nowe problemy, rolnicy potrzebują coraz więcej szczegółowych porad. Sezon szkoleń jesienno-zimowych jest zatem zarówno okresem doskonalenia gminnej służby rolniczej jak i czuwania nad prawidłowym szkoleniem kadry producentów przy czym WOPR w Kościele jest koordynatorem całej działalności.

Tegoroczne szkolenia dotychczas głównie specjalizacji produkcji, ale niemałą wagę położono na intensyfikację produkcji zbóż, wykorzystanie pasz gospodarskich upraw nowych roślin pastewnych, racjonalne wykorzystanie tak

Po dwóch latach od powstania pierwszych GOPR-ów nastąpiły duże zmiany w poziomie i efektywności gospodarowania konińskich rolników. W dawnym systemie pracy gminnej służby rolniczej —



Zeby innych uczyć, trzeba samemu dużo wiedzieć. Służba rolna Konińskiego stale podnosi swoje kwalifikacje na szkoleniach i seminariach w Wojewódzkim Ośrodku Postępu Rolniczego w Kościele. Na zdjęciu: podczas zajęć.

Fot. — R. Królik

krotnie większa od średniej wojewódzkiej.

Wciąż się wydłuża lista wrowych rolników. Na przykład Tadeusz Przygoński (7,9 ha) ze wsi Kowale Pańskie w gminie Kawęczyn, specjalizuje się w hodowli bydła mleczno-owczego, dając z jednego hektara 1340 litrów mleka i 522 kg żywca; Zofia Król (10,6 ha) z Koszut w gminie Słupca, która wybrała ten sam kierunek hodowlany — 1784 l mleka i ponad 600 kg żywca wolowego; Kazimierz Szymański

(5,13 ha) z Gozdowa w gminie Kościelec, nastawiony na hodowlę bydła mlecznego, które go trzyma 18 sztuk, osiąga w przeliczeniu na hektar 6 617 litrów mleka, czyli ponad dwukrotnie tyle, ile wynosi minimum określone dla gospodarstwa o tym kierunku specjalizacji. Wreszcie Bogumił Grzelak (5,05 ha) z Ugorów w gminie Dobra, osiąga na hektar 1050 kg żywca wieprzowego (minimalna norma 800 kg).

Wymieniłam tylko kilku właścicieli niewielkich gospodarstw, dających wysoką

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KALISKIE

Dzień w Cekowie

Ceków. Tuż przy przystanku autobusowym tablica — kierunkowskaz z napisem: „RSP Ceków, ferma drobiu dwa kilometry, raza mechanizacyjna jeden kilometr”.

Jedziemy do fermy. Trzy brojlernie. W pierwszej kureczka czterogodniowa, ogrzewane jeszcze wysoka temperatura, w drugiej pokażne, ośmiogodniowe, którym już wystarczy dwa stopnie. Żywnienie zautomatyzowane, dyżur pełni jedna osoba.

W trzecim pomieszczeniu siedzi grupa pracowników. Pytam o pracę. Nie są rozmowni, ale odpowiadają. Place — nie jest źle. Corzej z mieszkaniem. Na kilka osób tu obecnych, większość czeka na własne kwatery. Mieszkają na stacjach albo u rodziny.

Drobiaństwo to podstawowy dochód RSP. Dotychczas nie było większych strat. Jest dobra opieka weterynaryjna, w pomieszczeniach wystarcza temperatura. Niezależnie od energetyki, bo mają własny agregat. Drób odwożą potem na ubój do Zakładów Drobiarskich w Kępnie. Czasem wysyłają z transportem pracowników. Niech zobaczy „cykl produkcyjny”.

W jednym rzucie się około pięćdziesiąt tysięcy sztuk. Rocznie daje to prawie trzysta czterdzieści ton produkcji żywej drobiu. Duży „za-

stryk” dla gospodarki żywnościowej.

Za brojlerniami sterczą żelazne pałagi tuneli ogrodniczych. Na wiosnę przykryją je folie; w środku wyrosnie rzodkiewka, szczyptorek czy inne nowalijki.

Wracamy do Cekowa. Po drodze mijamy bazę mechanizacyjną. Po uzyskaniu przez RSP decyzji rozpocznie się budowa nowej inwestycji dla drugiego kierunku spółdzielczej gospodarki, którym będzie owczarstwo. Na początku 500 matek. Owce karmić będą własną paszą. Gmina ma słabe gleby: piąta, szósta klasa, szósta zet. dadzą dużo paszy. Przewodniczący Spółdzielni, Roman Gałęski, mówi o działalności RSP. Zaczynali w listopadzie siedemdziesiątego piątego. Wkład ziemi wynosił wtedy pięćdziesiąt hektarów. Dziś mają siedemdziesiąt hektarów, reszta pochodzi z Państwowego Funduszu Ziemi, razem trzysta hektarów. W RSP jest sześćdziesięciu czterech spółdzielców. Wyniki są coraz lepsze. Zgromadzili już spore środki finansowe, osiągnęli stabilizację. Luźnie są zadowoleni z uzyskiwanych rezultatów. Robili wszystko sami. Od początku, bo nie było żadnych obiektów. Zbudowali brojlernie własną ekipą budowlaną.

Są natomiast kłopoty z mieszkaniem. Załoga młoda, rozw-



jowa. Zaczyna budować bloki, ale nie teraz jeszcze. Najpierw powstanie pod patronatem spółdzielni przedszkole. Mają koło ZSMP, działają LZS. W igrzyskach gospodarki żywnościowej w Kępnie sportowcy z Cekowa zajęli szóste miejsce. W dwóch konkurencjach zdobyli złoto. Chcą wiele zrobić. Zaktywizować środowisko. Przy spółdzielni istnieje rada kobiet, organizacja partyjna liczy na razie szesnastu członków.

Przewodniczący spieszy się. Studiuje. Jutro jedzie na egzamin i żywienia zwierząt.

I sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR w Cekowie jest Jerzy Olejniczak. Sekretarz opowiada o wsi. Plany mają spore. W tym roku będzie zbudowana stacja paliw CPN, która jest bardzo potrzebna. Budowę rozpocznie się w marcu, a zakończy na Święto Odrodzenia. Drugi obiekt to wspomniane przedszkole, jego plany zaadaptuje się na salę.

Ceków. Położony przy trasie prowadzącej z Kalisza do Turka dalej do Warszawy. Dobrze oświetlenie ulic, dobra

Zespół Regionalny z Cekowa znany jest z licznych występów nie tylko w województwie kaliskim.

Fot. — Archiwum

droga. Przy głównym trakcie skupisko budynków — szkoła, mieszkania nauczycielskie, poczta. Komitet Gminny PZPR, Urząd Gminny, sklepy. Młodzież ma kawiarnię. Wieś Izba Regionalna.

Interesuje mnie ruch regionalny. Owszem, jest coś takiego. Kapela prowadzona przez Janę Orzykowską. — Zespół Regionalny z Cekowa przy RSP — taka jest prawidłowa nazwa, informuje kierownik kapeli. Działają pod patronatem spółdzielni. Zespół pracuje już prawie dziesięć lat. Bierze udział w krajowych przeglądach zespołów regionalnych, występowali w Kazi mierzu nad Wisłą, Płocku. Na co dzień dają występy w województwie, grają także na weselach.

Zimowy dzień. Pokryte śniegiem pola. Lekki mroź. Słońce oświetla cekowskie domy. Trzeba wracać.

ZOFIA PACEWICKA

Bez komputera

INWESTYCJE I NOWE MYŚLENIE GOSPODARCZE

Nie jest żadną tajemnicą, że nasza gospodarka po latach niezwykle dynamicznych i szeroko zakrojonych procesów inwestycyjnych — w dalszym ciągu odczuwa inwestycyjny głód: nie ma bodaj wsi, miasta i branży, która nie miałaby mniej lub bardziej, ale jednak uzasadnionych ambicji do inwestowania. Ambicje te muszą być jednak ujmowane w planistyczne ryzyko gospodarcze możliwości. Tegoroczny plan ogranicza, jak wiadomo, dość znacznie nakłady inwestycyjne i fakt ten niektórzy działacze traktują jako środek autentycznego poprawienia bilansów i odciążenia gospodarki.

Pogląd taki jest rzecz prosta całkowicie fałszywy. W czym jak w czym bowiem, ale w praktycznej działalności gospodarczej teoretyczne zapisy muszą być wsparte pełnym ich zrozumieniem i zgodnym z ich duchem postępowaniem. Innymi słowy — nie sam plan, ale dopiero jego skrupulatna realizacja przesądza o dobrym lub niezadowolającym przebiegu procesów gospodarczych. Zdać sobie sprawę z tej różnicy to zdać sobie sprawę ze skali trudności i odpowiedzialności, stojącej przed każdym działaczem gospodarczym. Stawa się tu nawet dla laika, oceniającego działalność gospodarczą zgodnie z tzw. zdrowym rozsądkiem — mogą zabrzmieć nieco banalnie. Doświadczenie uczy jednak, iż te oczywiste prawdy należy przypominać, a w skrajnych przypadkach wręcz uświadamiać niektórym menadżerom. Rzecz polega bowiem na głębokich i trwałych, przynajmniej w perspektywie dekady, przemianach w zasadach i technice działania gospodarczego. Na przemianach wymagających daleko idących przewarstwowań i modyfikacji mentalności wszystkich, a zwłaszcza menadżerów. Zmiana stosunku do inwestycji oraz ich roli w naszej gospodarce jest tylko częścią procesu przestawiania myślenia gospodarczego na nowe tory.

Obiektywnie uzasadniona łatwość uzyskiwania środków inwestycyjnych w pierwszych latach biejącej dekady niekorzystnie ukształtowała, niestety, mentalność wielu działaczy gospodarczych. W ostatnich latach coraz częściej można było zaobserwować przejawy inwestycyjnej zachłanności, wyrażającej się w dążeniu za wszelką cenę do zmniejszenia się w inwestycyjnym planie.

Uczciwość nakazuje przyznać, że owym staraniom przyswiecały często szlachetne intencje. Cóż z tego jednak, skoro intencja nie jest kategorią ekonomiczną... Bynajmniej nie incydentalne były jednak także przypadki, gdy za staraniami o „podcepienie” się pod plan kryło się zwykłe ekonomiczne szalbierstwo, chęć działania po linii najmniejszego oporu, pragnienie ukrycia nieudolności organizacyjnych. Jest przecież sprawą oczywistą, że dzięki inwestycji można osiągnąć najbardziej spektakularne rezultaty gospodarcze. Tymczasem nie widowności, lecz efektywność decyduje i decydować będzie o naszej gospodarce rzeczywistość. Godzi się to uświadamiać wszystkim, a więc i tym, którzy mają skłonność do kierowania się interesem partykularnym, jak i tym, którzy pod różnymi naciskami i demagogicznymi argumentami ustępowali, umożliwiając rozdymanie planów inwestycyjnych i nadwężenie wszystkich, i tak bardzo napiętych, bilansów gospodarczych.

Jest charakterystyczne, że w parze z inwestycyjną zachłannością wcale nie szła efektywność gospodarowania. Byłoby bowiem pół biedy, gdyby te wepchnięte na siłę, czy też raczej „podcepienie” pod plan inwestycje przyniosły oczekiwane i zapowiadane owoce. Zazwyczaj było odwrotnie. Zbyt wielu działaczy myślało kategoriami ekstensywnymi, by mogła się upowszechnić dążność do wyciągnięcia maksimum efektów z tego, co posiadamy. Z biegiem czasu zaczęliśmy więc spostrzegać, że wielkie nakłady inwestycyjne, kosztujące przecież niemało wyrzeczeń i gospodarkę narodową, i społeczeństwo — nie przynoszą rezultatów takich, jakie powinny.

Kto wie, jak przebiegają u nas procesy inwestycyjne, ten zdaje sobie znakomicie sprawę z tego, że oszczędni to my, niestety, nie bywamy zbyt często. Niektórzy wytrwali ekonomiści posuwają się wręcz do twierdzenia, iż zbyt wielkie koszty inwestycji to podstawowa bolączka naszej gospodarki. Nie jest wykluczone, iż taka diagnoza jest bliska prawdy, natomiast jest pewne, że jak najżybszy musi się ona stać nieaktualna.

Inwestycyjna rozrzutność rozpoczyna się już w początkowej fazie procesu inwestycyjnego, tj. w okresie programowania i projektowania. Przyczynę tego stanu rzeczy odkryto dość dawno; tkwi ona w uzależnieniu premii pracowników biur projektowych od tzw. przerobu, a więc od zaprogramowanych kosztów inwestycji. Ten oczywisty nonsens postanowiono zlikwidować i biura projektowe budownictwa miały przejść w ub. roku na nowy system rozliczeń. Niestety, sprawa się ślimaczy... Niedawno zapowiedziano, że nowy system — lepiej opracowany — zacznie powszechnie obowiązywać w tym roku. Oby tak się stało i oby nasze budownictwo przestało dzierżyć światową palmę pierwszeństwa w sferze materialności.

Oczywiście, zmniejszenie materialności inwestycji zależy w największym stopniu od zmian technicznych i technologicznych, których dokonają z dnia na dzień nie my.

Wszelako kolosalne oszczędności poczynić można zmieniając sposób patrzenia i podejścia do procesów inwestycyjnych; zmieniając mentalność, której standardem nazbyt często jest rozrzutność, na taką, dla której liczyć się będzie przede wszystkim rzetelny rachunek ekonomiczny.

Opowiadał mi niedawno znajomy, że w jego mieście przystąpiono do budowy kolektora. Wszystko było „zapięte na ostatni guzik”, robota w toku, aż tu wykonawca wspólnie z inwestorem zażądał dodatkowych nakładów w wysokości równej przyznanym uprzednio. Inaczej mówiąc, koszt inwestycji miał się zwiększyć dokładnie o 100 proc. Tego było dla organów kontrolnych za wiele. Zbadano sprawę i stwierdzono, że do robót zaangażowano najmniej wydajny sprzęt, zgromadzono najkosztowniejże z możliwych materiały, zatrudniono ludzi ponad plan, żeby wyrównać opóźnienia wynikłe ze złej organizacji itd. Oczywiście pieniędzy nie dodano, ale pytanie brzmi: ile podobnych przypadków miało epiłog zgoła odmienny?

Formalnie rzecz biorąc tegoroczny plan inwestycyjny, ograniczając nakłady inwestycyjne, ogranicza również front w sensie rzeczowym. Punkt ciężkości tego manewru leży jednak nie na fali rzeczowej, lecz na szeroko rozumianych nakładach, a więc w rezultacie — na kosztach. Nie ma przeszkód, by dokładnie tymi samymi środkami i siłami zrobić więcej, robiąc taniej. W mentalności wszystkich naszych działaczy gospodarczych w pierwszym rzędzie, ale także wszystkich zatrudnionych powinno więc głęboko zapoczątkować się, iż tylko działanie racjonalne i oszczędne jest efektywne, a tylko efektywność inwestycyjnego gospodarowania stwarza możliwość lepszego zaspokojenia potrzeb społecznych.

TOMASZ JEZIORAŃSKI

Wielichowskie kilimy



W Wielichowie (woj. poznańskie) z barwionej, welnianej przędzy ręczne ręce tkacze „wycarują” na krosnach piękne kilimy, znajdujące nabywców w kraju i za granicą. (zd)

Fot. — R. Królak

POZNAŃSKIE

Monopolista z zasadami

Dobrze to czy źle być monopolistą w jakiejś dziedzinie wytwórczości? Gdyby policzyć wszystkie „za” i „przeciw” okazałoby się, że sporo z tym kłopotów: do „kolegi” odbiorców odebrać nie sposób, gdy są jakieś problemy produkcyjne, nie można podpałzać, jak się je rozwiązuje gdzie indziej, no i — najważniejsze — jest się w dużym stopniu odpowiedzialnym za rozwój „swojej” dziedziny gospodarki. A to nakłada szczególne obowiązki.

Świadomość tych obowiązków istnieje w Wielkopolskich Zakładach Teleelektronicznych „Telkom-Teletra” w Poznaniu, które są jedynym w Polsce producentem urządzeń telefonii impulsowo-kodowej oraz wielokrotnej, urządzeń do przesyłania informacji między maszynami cyfrowymi i licencyjnych elektronicznych central telefonicznych E-10. Od tego więc, jak pracuje załoga tego zakładu, zależy rozwój łączności i informatyki w kraju oraz ich umocnienie. „Teletra” bowiem przyjęła na siebie zadanie nie tylko wytwarzania tych urządzeń, ale również stałego ich udoskonalania. Jest to zasada obowiązująca, gdyż stanie w miejscu oznacza przecież cofanie się.

Mózgiem zakładu jest zatem Biuro Konstrukcyjne i Biuro Technologiczne. W pierwszym opracowuje się nowe rozwiązania wytwarzanych w „Teletrze” urządzeń, przygotowuje konstrukcje wyrobów, których produkcja będzie dopiero podjęta. Od drugiego zależy wdrożenie nowych koncepcji — poszukuje ono odpowiedzi na pytanie: jak dostępnymi środkami osiągnąć zamierzony i wytyczony przez konstruktorów cel? Oba biura działają w oparciu o długofalowe plany pracy. Lecz nie o nich rozmawiamy z inż. Czesławem Michalakiem, kierownikiem Biura Technologicznego i mgr. inż.

Jerzym Napierałą, zastępcą kierownika Biura Konstrukcyjnego. Pragną oni bowiem zaprezentować tę działalność podległych sobie komórek, te ich osiągnięcia, które nie wynikają z realizacji planów, lecz wychodzą poza ich ramy, są wynikiem inicjatywy inżynierskich zespołów.

W roku ubiegłym w centrali miejskiej na Winogradach układy przekątnikowe w zespołach abonentów wymienione zostały na układy elektroniczne. W wyniku tego pracuje ona sprawniej, gdyż układy elektroniczne są doskonalsze w działaniu. Podobnie ulepszone zostaną kolejne centrale, które powstają w „Teletrze”. Ale to tylko jeden aspekt zagadnienia — stosowane obecnie elementy są nie tylko bardziej niezawodne, ale także pochodzą z polskich fabryk, podczas gdy te, z których zrezygnowano, sprowadzano z zagranicy. Tak więc twórcza inwencja mgr. inż. Antoniego Krystofika i inż. Zygmunta Wojnowskiego, którzy są autorami tego opracowania, dała podwójne korzyści: udoskonalenie central produkowanych na licencji francuskiej i duże oszczędności przy ich wytwarzaniu — w pierwszym roku stosowania nowych rozwiązań „Teletra” zaoszczędziła 2 241 000 złotych.

Komuś, kto nie zna tajników elektroniki, cała sprawa może wydawać się prosta: zastąpiono jeden element — drugim, i to wszystko. Jednak jak ważny i skomplikowany był to problem, niech świadczy fakt, że omawiane rozwiązanie zostało opatentowane.

Doskonalenie układów elektronicznych oraz zastępowanie elementów importowanych — krajowymi stanowi jeden z głównych problemów, nad którymi pracuje Biuro Konstrukcyjne. Dlatego tak cenny jest zarówno wynalazek A. Krystofika i Z. Wojnowskiego jak i opracowanie przedstawione przez zespół inżynierów: Ry-

szarda Mayera, Edwarda Radomskiego, Danutę Gertych, Lecha Wozicha, Janusza Troczyńskiego i Jacka Sliwińskiego. Dzięki niemu w centrali E-10 można teraz, po zmodyfikowaniu układów elektronicznych, stosować generatory kwarcowe wytwarzane w Polsce w miejsce sprowadzanych z zagranicy. Większa stabilność pracy centrali i obniżenie kosztów ich produkcji o 1 400 000 złotych rocznie — oto efekty tego rozwiązania.

Tańsze i jednocześnie doskonalsze metody wytwarzania to również cel przyswiecający technologom, a ich inwencje pobudzają także codzienne kłopoty produkcyjne. Ponad 330 000 złotych w skali rocznej przyniosł „Teletrze” wniosek inżynierów Aliny Roszczak, Sylwestra Konika i Marka Jaroniaka, który pozwolił na wyeliminowanie importu taśmy używanej do zbierania nadmiaru cyny z elementów wylutowywanych w procesie produkcyjnym. Taśma taka nie jest w Polsce wytwarzana. A Roszczak, S. Konik i M. Jaroniak dostrzegli możliwość zastąpienia jej linką miedzianą i opracowali sposób dostosowania jej do potrzeb „Teletry”. Inżynierowie: Zygmunt Bartkowiak i Janusz Agaciński przyczynili się natomiast do znacznego obniżenia ilości braków w produkcji — udoskonalają technologię zabezpieczania cewek przed rozsuwaniem się ich uzwojenia. Zaproponowali dodatkowe wzmocnienie taśmy samoklejącej przytrzymującej uzwojenie trwałym klejem dozowanym automatycznie.

Miliony złotych oszczędności, wyeliminowanie importu, zmniejszenie ilości braków, udoskonalenie wyrobów — oto wyniki „pozaplanowego” działania inżynierów „Teletry”. Pozaplanowego, bo przecież programy działania obu biur, w momencie kiedy są tworzone, nie mogą obejmować wszystkich kwestii, przewidzieć wszystkich problemów technologicznych. Krystalizują się one często w procesie wytwarzania i podczas eksploatacji urządzeń powstających w „Teletrze”. A to, czy będą rozwiane szybko, zależy od ambicji zawodowych oraz twórczej inwencji inżynierskich zespołów. Podejmują one takie działania. Bowiem u poznańskich monopolistów telekomunikacji panuje zasada dobrej roboty.

ZOFIA SZPROKOFF

wiedzy

konkretnych warunkach strukturalnych tego województwa — trudno byłoby mówić o takim postępie. Rośnie zainteresowanie nowoczesnym budownictwem inwentarskim, zwiększa się pogłowie zwierząt, trzede wszystkim bydła. Kandydatów do specjalistycznej hodowli trzody chlewnej jest niewiele, mimo, że na tutejszych lekkich glebach łatwiej jej niż bydłu zapewnić paszę i mimo, że praca w chlewni jest lżejsza niż w oborze. O wyborze specjalizacji decyduje czynnik ekonomiczny: cenę na żywca wołowy są korzystniejsze.

Gminne ośrodki postępu rolniczego największą rolę mają do spełnienia w rejonach o przeważnie rozdrobnionej gospodarce indywidualnej, dlatego też ten system, zainicjowany w Konińskim — przejęty już województwa o podobnej strukturze rolniej, takie jak np. krakowskie, łódzkie, częstochowskie. Do wprowadzenia tego modelu szukają się inne, bo widzą, że sprawdził się on w działaniu. Wyniki produkcyjne są lepsze i pracować łatwiej.

ZOFIA DOHNKE

praca

Uczennicę wyuczę zawodu w pracowni torebek. Pomiń, Półwiecka 7. 83280g

Przyjmę krawcową do konfekcji lekkiej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 82700g.

Samodzielnego kucharza narzędziowego z umiejętnościami toczenia zatrudnię na cały lub pół etatu Wynagrodzenie wysokie. Henryk Lipiak, Mośna, Dąbrowskiego 12, tel. 402. 83321g

Krawcowe do szycia kieszonki, bluzek oraz praso-waczka — potrzebne. Pracownia „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 82791g

Kobiety i mężczyźni zatrudni ogrodnictwo, ul. Staroleśka 185. 83325g

Osobę szyciącą na maszynę przyjmę na stałe, tel. 67-13-46. 83334g

Wykwalifikowana zaopiekuje się chorym 3 razy tygodniowo po południu. Szczegółowe oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 82968g.

sprzedaż

Sprzedam maszynę do szycia stołową marki „Gritzner”, elektryczną walizką, „Leda” oraz fotele amerykańskie jednoosobowe. Tel. 67-26-49 wieczorem. 83351g

Pilnie sprzedam motocykl marki Jawa Sport, Niemcy, 64-340 Grodzisk Wlkp. ul. Parkowa 9. 148p

Sprzedam Zetor K-25, Stalowa Huta, Półdla ul. Wjazdowa 6, 63-840 Krobia woj. leszczyńskiego. 145p

Uwaga ogrodnicy — okazja! Nowoczesne stoły betonowe 500 mb do produkcyjnych goździków, gerber oraz innych upraw sprzedam. Henryk Pal, Baranowo, Szosa Poznańska 32, przy E-8. 82920g

Segenty kuchenne — sprzedam. Ul. Kuźnica 11 m. 8. 82768g

Sprzedam spawarkę wiro-wa, dwa biotniki nowe Skody Octawii przednie, inne części, pompy wro-wa do szamba. 60-650 Po- znań, ul. Obornicka 328, 82788g

Sprzedam motocykl Ural 650 cm³, Wągrowiec, Li-powa 21 c. m. 14 po godz. 16. 138p

Sprzedam Skodę S-100, rocznik 1975, Gniezno tel. 45-02. 139p

Fiat 126p, fabrycznie no-wego, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 82665g.

Fiat 1300, rocznik 1971 sprzedam. Elimer, Włosza kowiec tel. 63. 150p

Złota sprzedam. Dopic-wo, Wysoka 17. 82770g

nieruchomości

Szklarnie 900 m² z bu- dynkiem mieszkalnym, pilnie sprzedam. Lisewo k. Tczewa, Teresa Zie- man. 394-K2

zguby

Znalazłem pudełko śred- niego, czarnego z obrożą i smyczką. Do odebrania: Poplińskich 7 m. 5. 83304g

matrimonialne

Przystojna niezależna 62- letnia, bezdzietna, mie- szkaniec Poznania posiu- bi przystojnego pana, wzrost powyżej 170 cm do lat 64. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 140p.

komunikat

Wielkopolskiej Gry Liczbowej „Koziołki” dot. Gry z 18 II. 1979 r. Wygrane w I losowaniu za 4 trafne zł. 4.884,— za 3 trafne 50,— za 2 trafne 7,— Wygrane w II losowaniu za 4 trafne zł. 5.291,— za 3 trafne 63,— za 2 trafne 7,— Wygrane w III losowaniu za 4 trafne zł. 2.849,— za 3 trafne 49,— Na końcówkę banderoli B 271053 wylosowany zo- stał samochód „Polski Fiat 126 P”.

Informujemy, że z go- wodu trudnych warun- ków atmosferycznych — kupony nie odebrane na- stępnych losowaniach. Z okazji 34 rocznicy wyzwolenia miasta Po- znań w miesiącu lutym losowane będą dodatko- we nagrody rzeczowe. Informujemy wszyst- kich graczy i sympa- tyków, że kolektura nr 55 ul. Fredry 7 jest czynna w sobotę od 16 do 18.

Pamiętajcie!
„KOZIOŁKI”
TO NASZA GRA!

przetarg

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Kórniku, ul. Średzka 17 — sprzedaż:

1. Samochód marki „Żuk A03” — nr podwo- zia 119065, nr silnika 20335112 — rok pro- dukcji 1971. Cena wywoławcza 53.750,— zł.
2. Samochód marki „Lublin 51A” — nr pod- woza 178634, nr silnika 1107302 — rok pro- dukcji 1950. Cena wywoławcza 60.000,— zł.
3. Samochód marki „Star A25” — nr podwo- zia 16848, nr silnika S474 72082 — rok pro- dukcji 1959. Cena wywoławcza 60.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w ciągu 14 dni po ukaza- niu się ogłoszenia w prasie pod w/w adre- sem o godz. 10.

Pojazdy można oglądać codziennie w godzi- nach od 10 do 15, po uprzednim zgłoszeniu się w Dziale Transportu Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoław- czej do kasy Spółdzielni, w przeddzień jego rozpoczęcia.

W przypadku niedojścia przetargu do skutku — przetarg drugi odbędzie się w dniu następ- nym z obniżeniem ceny wywoławczej do 50 procent.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetar- gu bez podania przyczyn. 375-K2

Uwaga! UWAGA!
WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
FRYZJERSKO-KOSMETYCZNA
w Poznaniu

- zaprasza -

do Zakładu nr 55 na Osiedlu Jagiellońskim

mieszkańców Rataj i okolic do korzystania z rewe- lacyjnych usług w zakresie kosmetyki leczniczej i ulepszającej przy równoczesnym zastosowaniu nowoczesnej aparatury i środków odżywczych.

ZAKŁAD WYKONUJE ZABIEGI:

1. regeneracyjno - lecznicze przy zastosowaniu bio - sauny.
2. masaże całego ciała przy zastosowaniu no- woczesnych aparatów
3. zabiegi odchudzające w ramach ćwiczeń re- generacyjnych i stosowaniu aparatów redor i innych, które podnoszą walory urody i za- pewniają dobre samopoczucie.

Usługi na rzecz ludności świadczy wysoko kwalifi- kowany personel we wszystkich działach pod nadzo- rem lekarza dermatologa.

Ponadto polecamy usługi w zakresie fryzjerstwa damskiego i męskiego, manicure i pedicure.

Zakład czynny jest od godz. 7 do 22. 487-K1

Stowarzyszenie

Inżynierów i Techników Mechaników Polskich
OŚRODEK RZECZOZNAWSTWA I POSTĘPU ORGANIZACYJNO - TECHNOLOGICZNEGO „ORPOT”

zawiadania, P. T. zleceńodawców, rzeczo- znawców oraz współpracujące instytucje, przedsiębiorstwa i osoby

o zmianie adresu

od 20 lutego 1979 roku.

NO W Y A D R E S:

ULICA WIŚLANA 17 a — POZNAŃ 60-401.

504-K1

Dnia 17 lutego 1979 roku, zmarł

dr med.

MIECZYSLAW STABROWSKI

były wieloletni dyrektor Wojewódzkiego Spe- cjalistycznego Szpitala Dziecięcego im. B. Kry- siewicza w Poznaniu, odznaczony Krzyżem Ka- walerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem 10- lecia Polski Ludowej, Odznaką Wzorowego Pra- cownika Służby Zdrowia, Honorową Odznaką Za Zasługi w Rozwoju Wojew. Poznańskiego, Honorową Odznaką Miasta Poznania, Złotym Krzyżem Zasługi Związku Harcerstwa Polskie- go, Medalem Za Zasługi Związku Harcerstwa Polskiego.

Żegnając Go z wielkim żalem Rodzina Zmar- łego składają wyrazy serdecznego współczucia w imieniu wszystkich pracowników Wojewódz- kiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego im. B. Krysiwicza w Poznaniu.

POP, Rada Zakładowa, Dyrekcja Szpitala.

561-K3

Dnia 17 lutego 1979 roku, zmarł w Bogu, na- maszczony Olejami św. nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek przeżywszy 71 lat, sp.

CZESŁAW PAWLICKI

Pogrzeb odbędzie się 22 bm. o godz. 13 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

539-U3

Dnia 18 lutego 1979 roku zmarł nasz pracow- nik

IGNACY BUKAŁA

Rodzina Zmarłego wyraża głębokiego współ- czucia składają

Kierownictwo, Rada Zakładowa oraz pracownicy Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin w Poznaniu.

556-K3

Dnia 17 lutego 1979 roku, odszedł od nas nasz kochany mąż ojciec, teść, dziadek i pradiadek przeżywszy lat 64, sp.

ANDRZEJ TRITT

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

ul. Sikorskiego 11
Autobus podstawiony będzie przed domem za- łoby o godz. 9.30. 546-U3

† Dnia 17 lutego 1979 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa mama, siostra, kuzynka, teściowa i babcia, sp.

IRENA DOMAGAŁA

z domu Torzecka

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 13.30 na cmentarzu jumińskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

538-U3

† Po niezwykle pracowitym życiu odeszła od nas najukochańsza matka w wieku 82 lat, sp.

STANISŁAWA BANASZYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 15 na cmentarzu winiarskim, przy ul. Wojcie- chowskiego.

W głębokim żalu pozostają

córka, synowie, synowa i wnuki

ul. Dąbrowskiego 32 m. 9
Autobus podstawiony będzie przed domem za- łoby o godz. 14. 548-U3

Dnia 19 lutego 1979 roku, zmarła nasza bar- dzo ceniona i zasłużona pracownica oraz ser- deczna koleżanka

mgr ZOFIA RYMSZA

odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu O- drodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Honorową „Za zasługi w roz- woju woj. poznańskiego”.

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 15.50 na cmentarzu jumińskim.

Rodzina wyraża szczerze żalu i współczu- cia składają

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa

oraz współpracownicy

Biura Projektów Przemysłu Elementów

Wypożyczenia Budownictwa „Metalplast”.

554-K3

Dnia 17 lutego 1979 roku, zmarł w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 63 nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

IGNACY KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 8.10 na cmentarzu jumińskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

83375g

Dnia 17 lutego 1979 roku, zmarł

IGNACY KACZMAREK

były długoletni, ceniony pracownik Poznańskie- go Zakładu Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deraty- zacji w Poznaniu, członek ZBoWiD-u.

Pogrzeb odbędzie się 22 lutego 1979 roku, o godz. 8.10 na cmentarzu jumińskim.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzina Zmarłego składają

Rada Zakładowa, Dyrekcja

oraz współpracownicy

557-K3

† Dnia 19 lutego 1979 roku, odeszła od nas na zawsze przeżywszy 61 lat najukochańsza zo- na, matka, teściowa, babcia, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, sp.

AGNIESZKA NOWACKA

z domu Sobiech

Misa św. i pogrzeb odbędą się w czwartek 22 bm. o godz. 11 w Zabnie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Krajkowice gm. Mosina. 83379g

† Dnia 17 lutego 1979 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 55 mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

HIERONIM MAGER

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 12.10 na cmentarzu na Jumińskim.

Żona i dzieci z rodzinami

ul. Sosnowa 12 a. 542-U3

† Dnia 18 lutego 1979 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. w 70 roku, życia nasza najdroższa matka, teściowa i babcia

JADWIGA SIEROCIŃSKA

z domu Boguszyńska

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 11, na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

ul. Grabowa 4 m. 4. 83440g

† W dniu 18 lutego 1979 roku, zmarł po cięż- kiej chorobie, przeżywszy lat 50, mój naj- droższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, brat, szwagier i wujek, sp.

FELIKS ŁABĘDZIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 15.10 na cmentarzu jumińskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

ul. Ognik 8 m. 1

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 544-U3

† Dnia 17 lutego 1979 roku zmarł nieoczeki- wanie w wieku 71 lat nasz ukochany brat, szwagier i wujek, sp.

JAN GORACZNIK

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu O- drodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 19.50 na cmentarzu jumińskim.

Pogrzeb w smutku

siostra, bracia z rodzinami

540-U3

† Dnia 16 lutego 1979 roku, zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa matka, sp.

MICHALINA BOROWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 23 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu na Jumińskim.

W smutku pogrążona

Córka z rodziną

ul. Kwiatowa 6 m. 11. 541-U3

Po długim pracowitym życiu odeszła od nas dnia 18 lutego 1979 roku, nasza najdroższa, od- dana i pełna poświęcenia mama, teściowa i bab- cia, sp.

MICHALINA BYKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 14 na cmentarzu winiarskim przy ul. Wojcie- chowskiego.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

83416g

† Dnia 18 lutego 1979 roku, zmarł po ciężkiej chorobie, nasz najdroższy mąż, tatuś i teść, przeżywszy lat 66, sp.

LEON BARTOSZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu jumińskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 550-U3

† Dnia 19 lutego 1979 roku, zmarł mój kocha- ny ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 67 lat sp.

ZYGMUNT MALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 22 bm. o godz. 15.15 z kościoła św. Józefa w Obornik- kach.

W smutku pogrążeni

syn, synowa i wnuk

Poznań, Gwardia Ludowej, Oborniki. 83427g

† Dnia 17 lutego 1979 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakra- mentami św. mój jedyny przyjaciel i nigdy nie- zapomniany mąż, sp.

LEON SOSZYŃSKI

elektryk

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 19.10 na cmentarzu jumińskim.

W głębokim żalu pogrążona

żona z rodziną

ul. Grobla 29 A m. 2
Autobus podstawiony będzie przed domem za- łoby o godz. 8. 549-U3

† W dniu 18 lutego 1979 roku, zmarł po cięż- kich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój kochany mąż, nasz ojciec, teść, dza- dek i pradiadek, przeżywszy lat 78, sp.

IGNACY BUKAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 13 na cmentarzu parafialnym na Winkarach.

W smutku pogrążona

żona z córkami i rodziną

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 12
ul. Adama Wrzóska 10. 551-U3

† Dnia 19 lutego 1979 roku, zmarł w Bogu nasz drogi ojciec, teść, dziadek, przeżywszy 87 lat, sp.

IGNACY PARUZAL

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 9.30 na cmentarzu jumińskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 547-U3

† Dnia 18 lutego 1979 roku, zmarł nieszczę- śliwy Olejani św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier, przeżywszy 69 lat, sp.

TEODOR JARZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

